Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **Artykuł gen. Sikorskiego o Rosji.** 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 173. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 1 sierpnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Przed mową premjera Kozłowskiego.

Fala plotek politycznych wzrasta.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Przed mową premjera Kozłowskiego zanotować wypada cały szereg pogłosek i plotek w prasie stołecznej. Część prasy opozycyjnej donosi np., iż jesienią rzekomo zostanie zwołana **nadzwyczajna sesja sejmowa dla uchwalenia nowej konstytucji,** poczem sejm zostanie rozwiązany i ogłoszona będzie **nowa ordynacja wyborcza,** skracająca okres kampanji wyborczej z 90 dni do 45 dni. Nowe wybory łączyćby się miały z „kursem bardziej radykalnym", któryby dał sanacji sposobność **rozstania się z konserwatystami.** Nadto uważa się, że ostatnie represje osłabiły przeciwnika sanacji tj. **ruch narodowy** i że właśnie w jesieni możnaby wybory zaryzykować.

Do powyższych pogłosek narazie się zbytniej wagi nie przywiązuje.

Wojewoda poznański p. Roger Raczyński

wiceministrem rolnictwa i reform rolnych.

Uchwały wczorajszego posiedzenia rady ministrów.

Warszawa, 31. 7. (PAT.) W godzinach południowych pod przewodnictwem p. premjera dr. Leona Kozłowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto następujące projekty rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy:

O wojskowej służbie pomocniczej,

O odpowiedzialności solidarnej za naruszanie przepisów podatkowych

oraz w sprawie **zmiany granic okręgów sądów apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Lwowie,** zniesienie sądu okręgowego w Sanoku i zmianie granic sądów okręgowych w Jaśle, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Rada ministrów przyznała następnie ministrowi spraw wewnętrznych kredyt w kwocie 500.000 zł na koszty związane z akcją przeciwpowodziową i udziałem władz i organów administracji ogólnej w tej akcji, uchwalając jednocześnie projekt odpowiedniej ustawy. Kredyty na akcję przeciwpowodziową, prowadzoną przez ministerstwo komunikacji w zakresie odbudowy zniszczonych dróg, mostów i urządzeń kolejowych oraz przez inne minsterstwa uchwalone zostaną w terminie późniejszym po ostatecznem oszacowaniu szkód i strat, wyrządzonych przez powódź i ścisłem obliczeniu kwot, potrzebnych na akcję tych ministerstw. Akcja ta prowadzona jest tymczasowo przez ministerstwa w ramach dotychczasowych budżetów.

Następnie rada ministrów postanowiła powołać wiceministra skarbu **Stefana Starzyńskiego na stanowisko tymczasowego prezydenta miasta stoł. Warszawy** oraz przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej **wniosek o mianowanie wojewody poznańskiego p. Rogera Raczyńskiego wiceministrem rolnictwa i reform rolnych.**

*

Kto będzie wojewodą poznańskim?

Poznań, 31. 7. Bratni nasz organ „Nowy Kurjer" pisze: Nazwisko następcy na stanowisko wojewody nie jest jeszcze znane. W tutejszych kołach wymienia się różne nazwiska, lecz są to zupełnie dowolne przypuszczenia.

Wojewodami dotychczas byli: dr. Witold Celichowski, Adolf hr. Bniński, Piotr Dunin hr. Borkowski i Roger hr. Raczyński.

Albo więc tradycja zostanie utrzymana i stanowisko obejmie **jeden z przedstawicieli tutejszych rodzin ziemiańskich,** albo też stanowisko wojewody obejmie **„kandydat demokratyczny"...**

Swego czasu wymieniano jako kandydata notarjusza dr. Witolda Jeszkego. Ostatnio obok tego nazwiska wymienia się także płk. dypl. Glabisza.

Polacy z zagranicy już się zjeżdżają.

Warszawa wita ich nadzwyczaj serdecznie.

Warszawa, 31. 7. (tel. wł.) Zjazd Polaków z zagranicy już się rozpoczął. Wczoraj witała Warszawa najszczerszem sercem przybywających uczestników wielkiego zjazdu. Objawy tej wylewnej serdeczności wskazują na to, że społeczeństwo całe łączy się jak najściślej ze swymi rodakami, którzy zmuszeni byli szukać chleba u obcych.

Wczoraj przybył specjalny pociąg, wiozący około 1000 osób. Pociągiem tym przyjechały przedewszystkiem dzieci z zagranicy, które śpieszą na kolonje w Macierzy oraz mieszana ekipa sportowa Zw. Polaków z Francji i Belgji.

Jak już zaznaczyliśmy, powitanie na dworcu było bardzo okazałe i serdeczne. Sprawnie działający komitet zajął się rodakami bardzo troskliwie. Zgromadzona na peronie publiczność zgotowała przybyłym wielką owację. Wszyscy byli wzruszeni i rozradowani.

O godz. 14 przybył drugi pociąg, wiozący kilkuset delegatów na zjazd, głównie z Francji i Belgji. Goście ci rekrutują się przeważnie ze środowiska robotniczego.

Na przyjęcie drogich gości dworzec przybrano okazale, stawiając bramy triumfalne. **(r).**

Zaprzysiężenie rekrutów w Bułgarji.



W tym roku ceremonja zaprzysiężenia rekrut ów w Sofji była okazalsza niż zwykle. Po nabożeństwie, odprawionem przez prawosławnego arcybiskupa, wygłosił król Borys przemówienie **do żołnierzy.**

Po krwawej rewolcie w Austrji.

Kanclerz Schuschnigg

obrońcą Kościoła Katolickiego i monarchistą.

Nowomianowany kanclerz Austrji Schuschnigg liczy lat 37. W wojnie światowej walczył na froncie włoskim. Pod koniec wojny dostał się do niewoli. W r. 1932 wstąpił jako minister sprawiedliwości do gabinetu Burescha. Tekę tę piastował również w gabinecie Dollfussa, w którym objął następnie tekę oświaty. Dr. Schuschnigg należał do najściślejszego grona przyjaciół Dollfussa i jest wychowankiem księdza Seipla.



MINISTER HEIMWEHRY

baron Berger-Waldenegg, dotychczasowy minister sprawiedliwości, objął tekę spraw zagranicznych.

Niezadowolenie w Berlinie.

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka nie zajmuje narazie żadnego stanowiska wobec nowo utworzonego rządu austrjackiego. Dzienniki powstrzymują się od jakichkolwiek komentarzy, a o nastrojach kół niemieckich wnioskować można jedynie z obszernych informacyj korespondentów wiedeńskich. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że sylweta premjera Schussnigga jest niewątpliwie bardzo wyraźna i to zarówno **w stosunku do kościoła katolickiego, którego Schuschnigg jest 100% obrońcą,** jak i w stosunku do restauracji Habsburgów, będąc zdecydowanym monarchistą. Korespondent przyznając, że premjer Schuschnigg dołoży wszelkich starań celem doprowadzenia do odrpężenia stosunków niemiecko-austrjackich, dowodzi jednak, że jest on **jednym z najbardziej zdecydowanych przeciwników narodowego socjalizmu.**

Korespondent „Börsen-Ztg." zaznacza, że w Austrji niepomiernie wzmocniły się wpływy Heimwehry, czego dowodem jest powierzenie przedstawicielowi Heimwehry również i teki ministerstwa spraw zagr.

„Lokal-Anzeiger" widzi w nominacji Schuschnigga na stanowisko kanclerza austrjackiego dowód, że jednak życzenia Heimwehry o nieograniczonym wpływie nie spełniły siły, gdyż **nowy kanclerz należy do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.** Dziennik ten jednak przyznaje, że mimo to wpływ Heimwehry wzmocnił się.

„Nachtausgabe", podkreślając wzmocnienie się wpływów Heimwehry, zaznacza, że wpływy te wzmocnione zostały przez objęcie przez wiecekanclerza Starhemberga teki bezpieczeństwa. Umożliwi to doprowadzenie do bliższej współpracy między policją, żandarmerją, korpusem bezpieczeństwa i Heimwehrą.

Jugosławja a Austrja.

Nie ufają Włochom, wolą Ligę Narodów.

Berlin, 31. 7. (PAT) Poselstwo jugosłowiańskie w Berlinie za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego ogłosiło oświadczenie w sprawie stanowiska Jugosławji wobec wypadków w Austrji.

W komunikacie tym rząd jugosłowiański stwierdził, że nie może być mowy o żadnych zajściach, ani prowokacjach nad granicą jugosłowiańsko-austrjacką. Dotychczas zatrzymano i internowano około 700 młodocianych zbiegów z Austrji na odcinku Maribo Dzawograd, odbierając im 200 karabinów, 1 karabin maszynowy oraz kilka rewolwerów.

Ruchy na granicy — ciągnie dalej komunikat — obserwowane są bacznie i wszystkie posterunki zobowiązane do zachowania spokoju uczynią wszystko, by zapewnić bezpieczeństwo granicy i utrzymanie poprawnych stosunków z Austrją.

Mimo stanowiska — głosi dalej komunikat — że wypadki w Austrji mają charakter ściśle wewnętrzny i czynią wszystko celem nienaruszania sąsiedzkich stosunków z Austrją, rząd jugosłowiański uważa, że w wypadku szczególnych powikłań wyłączną i jedyną intencją dla decydowania o zagadnieniu austrjackiem, jako problemie międzynarodowym jest Liga Narodów. Każde inne jednostronne posunięcie, bądź interwencja stanowiłaby naruszenie traktatów pokojowych i mogłaby wywołać dalsze następstwa.

W zakończeniu komunikat odpiera stanowczo wszelkie „imputowanie bądź przekręcanie" faktów w sprawie zachowania się władz jugosłowiańskich w stosunku do Austrji.

Mordercy Dollfussa

przed sądem wojskowym.

Planetta przyznaje się, że strzelał do kanclerza, lecz nie chciał go zabić.

Wiedeń, 31. 7. (PAT). Wczoraj przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko mordercy kanclerza Dollfussa, **pomocnikowi handlowemu Ottonowi Planetta** i przeciwko **przywódcy napadu na urząd kanclerski elektrotechnikowi Franciszkowi Holzweberowi.**

Obaj oskarżeni są o zdradę stanu a Planetta ponadto o morderstwo, dokonane na osobie kanclerza Dollfussa.

Po odebraniu generaljów od oskarżonych, zabrał głos prokurator dr. Tuppy. Oświadczył on m. in.: W dniu 25 lipca br. przed gmach urzędu kanclerskiego zajechało jedno auto osobowe, 11 samochodów ciężarowych, na których znajdowali się **narodowi socjaliści, przebrani za żołnierzy.**

Auto osobowe i cztery ciężarowe zajechały na podwórze urzędu kanclerskiego. **Około 200 terorystów wyskoczyło z aut** i owładnęło strażą wojskową i policyjną i obsadziło z wydobytemi rewolwerami różne sale urzędu. **Woźny Hedvicek** widział z okien wtargnięcie napastników i **starał się uratować kanclerza Dollfussa.** W tym celu uprosił go, aby udał się z nim, gdyż pragnie go przeprowadzić do archiwum, skąd tylnem wejściem mógłby się uratować. Zamiar ten nie udał się. W międzyczasie teroryści wtargnęli do sali. Ucieczka kanclerza okazała się niemożliwą. **Jeden z terorystów strzelił do kanclerza dwa razy.** Kanclerz wzniósł jakby do obrony **ręce w górę.** Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło, że kanclerz mimo ciężkich ran jeszcze parę godzin był przy życiu i częściowo nawet był przytomny. Mimo, że opatrunek założono mu w 20 min. po zranieniu, mógł on jeszcze rozmawiać kilkakrotnie z min. Feyem. Około godz. 5 kanclerz wydał ostatnie tchnienie. Oględziny lekarskie stwierdziły, że **obie kule przeszły przez szyję kanclerza.** Jeden ze strzałów przebił rdzeń pacierzowy. Żaden z obu strzałów nie był bezpośrednio śmiertelny. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku.

Po opuszczeniu gmachu przez zamachowców, co nastąpiło o godz. 19, znaleziono cały skład broni i amunicji przez nich porzuconej. M. in. **69 pistoletów systemu Steyer, 21 bagnetów, 200 ładownic i 1765 nabojów.**

Różne poszlaki wskazują na to, że strzały do kanclerza dał oskarżony Planetta, który zresztą **przyznaje, że może strzelił do kanclerza,** nie miał jednak zamiaru trafić go, ani też zabijać, ponieważ wydany został rozkaz nie stosowania żadnego gwałtu, w szczególności zaś nie strzelania, chyba w nagłym wypadku. Planetta twierdzi, że strzały **trafiły kanclerza przypadkowo (!).** Tłumaczenie to jest, zdaniem oskarżyciela, niesłuszne. Byłoby to szczególnym przypadkiem — mówi oskarżyciel, gdyby oba strzały przypadkowo trafiły w kanclerza w to samo miejsce. Świadek ślusarz Stein zeznał, że **Planetta pokazywał swoim towarzyszom, w jaki sposób strzelał do kanclerza.**

Prokurator postawił wniosek, by oskarżonych zasądzono za zdradę stanu, Planettę zaś prócz tego za zbrodnię morderstwa.

Na wniosek obrony przewodniczący odroczył na pewien czas rozprawę, aby dać możność obrońcom porozumienia się z oskarżonymi.

Sala, w której odbywa się rozprawa, pilnowana była **przez oddziały wojskowe,** które stały na krużgankach z karabinami i nasadzonemi bagnetami.

Wiedeń, 31. 7. (PAT). Po przerwie zeznawali oskarżeni. Oskarżony Planetta oświadczył, że **wtargnął do urzędu kanclerskiego na rozkaz.** Na pytanie, kto dał rozkaz, Planetta odmawia odpowiedzi. Do stronnictwa narodowo-socjalistycznego oskarżony należał od r. 1929. Za agitację narodowo-socjalistyczną został wydalony z wojska przed dwoma laty. Planetta zeznaje dalej, że broń i umundurowanie spiskowcy otrzymali w Stifts Kaserne, nie może jednak powiedzieć od kogo. Odznaki porucznika przyszył sobie sam. W poniedziałek powiedziano mu, aby był gotowy na wtorek i w środę. Kto mu to powiedział wie, ale nie może tego powiedzieć. W środę znalazł w skrzynce listowej kartkę wzywającą, by stawił się w południe w sali gimnastycznej niemieckich. Następnie Planetta opisuje scenę zamordowania kanclerza Dollfussa, oświadczając w zakończeniu, że to, co zrobił było błędne i **żałuje, że zastrzelił kanclerza.**

*

Rozprawa trwa dalej. Wyrok wydany będzie po północy.

Nie pałka i sztylet ale rozum i serce

muszą rozstrzygnąć o naszych sprawach wewnętrznych.

Doniosła deklaracja Związku Rezerwistów.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym toczył się dalszy ciąg obrad zjazdu. Na posiedzeniu plenarnem uchwalono m. in. zakupić Zułow, majątek rodowy marszałka Piłsudskiego i doprowadzić go do stanu, w jakim się znajdował w okresie lat dziecięcych marszałka.

Na szczególną uwagę zasługuje rezolucja polityczna zjazdu, w której zebrani **bezwzględnie potępiają wszelką akcję teroru z jakiejkolwiek pochodziłaby strony.**

Zjazd z naciskiem stwierdził, że w wolnej i potężnej Polsce jest miejsce i są drogi dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania do osiągnięcia tych wszystkich zadań i celów, które idą po linji interesów dobra powszechnego, natomiast **niema w Polsce miejsca dla tych, którzy w zaślepieniu swojem ośmieliliby się propagować swoje cele zapomocą pałki i mordu. Jedynie siła rozumu i siła serca może rostrzygać w trudnych i pełnych sprzeczności sytuacjach.** Każdy rezerwista wytęży wszystkie swoje siły i nigdy nie pozwoli, by krew najlepszych synów Ojczyzny, skrycie mordowanych, miała znaczyć niepowstrzymany pochód dziejowy wskrzeszonej Polski.

Rezolucja powyższa jest tem ważniejsza, że zapadła pod przewodnictwem min. spraw wewnętrznych p. Kościałkowskiego. Należy z tego wnioskować, że dzisiejszy minister spraw wewnętrznych nie zamierza tolerować zakłócania spokoju publicznego, chociażby pochodziło od grup sanacyjnych, które w przeszłości nieraz w sposób grubo niewłaściwy i dla obozu rządowego szkodliwy „narzucały“ swoje przekonania ludziom innych przekonań. Takiemu stanowisku p. ministra spraw wewnętrznych można tylko przyklasnąć.

W zakończeniu zjazdu dokonano wyborów do zarządu głównego. Na prezesa powołano ponownie ppłk. rez. ministra Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, na pierwszego wiceprezesa inż. Medarda Downarowicza, wiceprezydenta m. Warszawy, na drugiego wiceprezesa inż. Jerzego Budzyńskiego, a na sekretarza generalnego posła Jana Walowskiego.

Francja zadowolona z energicznego stanowiska Włoch.

Rzym, (PAT) Francuski chargé d'affaires zakomunikował urzędowo sekretarzowi stanu spraw zagranicznych Suvichowi, że stanowisko rządu francuskiego wobec ostatnich wypadków w Austrji da się ująć, jak następuje: Francja, stojąc niezłomnie na gruncie deklaracji mocarstw z dnia 17 lutego, z zadowoleniem powitała energiczne stanowisko Włoch, zajęte w związku z ostatniemi wydarzeniami w Austrji.

Obozy koncentracyjne Austrji zapełniło kilka tysięcy osób.

Wiedeń. (PAT) Z kół socjal-demokratycznych donoszą, że były kanclerz Renner został aresztowany przez Heimwehrę. W ostatnich dniach policja aresztowała około 3000 socjal-demokratów i komunistów. Do obozu koncentracyjnego w Wellersdorf wysłano 400 socjal-demokratów.

Rozruchy w obozach legjonu austrjackiego.

Monachjum. (PAT.) W obozach legjonu austrjackiego, stacjonowanego w okolicach Monachjum na wieść o nieudaniu się zamachu w Austrji doszło do rozruchów. W Monachjum krążyły po ulicach patrole.

Ofiara służby.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) W pobliskim Milanówku na szosie znaleziono ciężko rannego przodownika policji, komendanta miejscowego posterunku, który po przewiezieniu do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Wszczęte śledztwo ustaliło, że przodownik Ciepłoch udał się do jednego z gospodarzy, aby mu odebrać posiadaną przez niego nielegalną broń. W czasie szamotania się przodownik został ranny i ostatnim wysiłkiem szedł do miasta, w drodze jednak padł bez przytomności. Zabójcę aresztowano. (r)

Szczególna życzliwość Francji.

Mimo sojuszu niema traktatu handlowego.

Warszawa, 31. 7. (tel. wł.) Podpisana została umowa z Francją, ustalająca wysokość kontyngentów przywozowych do Francji i do Polski, obowiązujących na kwartał III rb.

Wobec podpisania tego układu należy zauważyć, że obroty polsko-francuskie ulegają od początku roku bież. stałej zniżce. Niewątpliwie jest to skutek niezawarcia traktatu handlowego i oparcia się w wymianie towarowej na układach kontyngentowych, które wobec zmniejszenia się ich ze strony Francji zostały także odpowiednio obniżone i ze strony Polski.

W tej sytuacji nowy układ nie przyczyni się do wzrostu obrotów handlowych polsko-francuskich. (r).

Chamstwo policji amerykańskiej.

W Elizabeth zabili dwóch Polaków.

(PAT.) Wielkie wrzenie wśród Polonji w stanie New Jersey wywołał fakt **zabicia dwóch Polaków Andrzeja Stapieńskiego i Wojciecha Chondo przez policję tego stanu.**

W kilku osadach polskich odbyły się masowe mityngi (wiece), protestujące przeciw brutalności policji. Specjalny komitet złączonych towarzystw polskich w mieście Elizabeth wysłał do gubernatora stanowego ostry protest, który m. in. brzmi jak następuje:

„My niżej podpisani członkowie komitetu, reprezentujący połączone stowarzyszenia polskie w Elizabeth, liczące wśród swych członków **7.000 obywateli amerykańskich,** protestujemy przeciw pobiciu na śmierć pałkami przez agentów policyjnych Andrzeja Stapieńskiego i brutalnemu zamordowaniu ucznia Polaka Wojciecha Chondo.

Odkąd to wolno sprzątać ludzi w ten sposób jak się ściera mokrą gąbką znaki kredy z tablicy? Dlaczego to policja miast Jersey City i Perth Amboy przez te niczem nieusprawiedliwione czyny poniża dobre imię naszego stanu? Czyż nie wiedzą ci policjanci, że **wynajmujemy ich, aby nam służyli,** ale nie po to, aby byli **naszymi sędziami czy wykonawcami wyroków śmierci?**

Amerykańscy obywatele polskiego pochodzenia oburzeni są na te zabójstwa i nie będą tolerowali podobnej brutalności.

Wasza ekscelencja zechce polecić prokuratorowi generalnemu, aby przeprowadził energiczne i gruntowne śledztwo w sprawie morderstw i nie oszczędzał żadnego z winnych...“

Hronika telegraficzna.

Lotnicy sowieccy w stolicy Polski.

Warszawa, 31. 7. (tel. wł.) Lotnicy sowieccy złożyli w dniu wczorajszym wizyty obu wiceministrom spraw wojskowych oraz ministrowi komunikacji, następnie wzięli udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć przez szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego. Przez kilka godzin goście sowieccy zwiedzali miasto, wieczorem zaś w ambasadzie sowieckiej odbyło się wielkie przyjęcie.

W dniu dzisiejszym lotnicy sowieccy odlecą do Dęblina, aby zwiedzić centrum wyszkolenia lotniczego, poczem wystartują do Krakowa.

W środę w południe eskadra wystartuje w drogę powrotną do Kijowa. (r.)

Odosobnieni dali o sobie pierwszy znak życia.

Warszawa, 31. 7. (tel. wł.) Donosiliśmy już o tem, że paczki żywnościowe, wysłane do Berezy Kartuskiej, zostały adresatom zwrócone i do rąk nadawców nie doszły. Szereg osób z pośród rodzin izolowanych otrzymało w tych dniach pocztówki od osadzonych w Berezie. Pocztówki są lakoniczne, zawierają podziękowanie za przesłaną bieliznę, prośbę o nieprzesyłanie żywności oraz zawiadomienie o zdrowiu. (r.)

Poważna niemoc wiceprezydenta m. Warszawy.

Warszawa, 31. 7. (tel. wł.) Wiceprezydent m. Warszawy p. Downarowicz doznał nagle ataku serca i został przewieziony do szpitala. Osłabienie serca nastąpiło według orzeczenia lekarza wskutek przepracowania. Po jednogodzinnem omdleniu p. Downarowicz odzyskał przytomność i w dalszym ciągu znajduje się pod opieką lekarską. (r).

Morderca komendanta posterunku

zawisł we Lwowie na szubienicy.

Onegdaj nadeszła do Lwowa wiadomość z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie prośby o ułaskawienie skazanego na karę śmierci przez sąd przysięgłych 26-letniego Stefana Korpana, rolnika z Horodyszczy Królewskich, członka OUN. za skrytobójcze morderstwo, dokonane w Wybranówce na osobie komendanta posterunku, st. przod. ś. p. Wróbla. Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego min. sprawiedliwości wydało zarządzenie wykonania egzekucji. Wyznaczona ona została na rano o godzinie 4-tej na podwórzu więziennem w Brygidkach. O terminie egzekucji zawiadomiono wczoraj obrońcę skazanego dra Hankiewicza. W godzinach wieczornych w celi delikwenta zjawił się kapelan więzienny obrządku grecko-kat., który pozostawał ze skazańcem do ostatniej chwili. Cały czas od chwili zawiadomienia go o decyzji Pana Prezydenta spędził na modłach. Delikwent nie wyraził żadnego życzenia, prosił tylko księdza oraz obrońcę, aby pozdrowili jego żonę i nią się zaopiekowali.

Na 10 minut przed godz. 4-tą przybyli do więzienia karno-śledczego wiceprok. Prachtel-Morawiański, obrońca dr. Hankiewicz i przedstawiciele policji z komisarzami Balcerem i Bartuzlem na czele. Równocześnie dozorcy więzienni udali się do celi skazańca i zawiadomili go, że zbliża się czas na wykonanie egzekucji. Korpan blady, wstał. Dwaj dozorcy wzięli go pod ramię. Na przodzie szedł ksiądz modląc się przez całą drogę. Przed wyjściem jeszcze delikwent pożegnał się ze swoim obrońcą i księdzem.

Skazańca sprowadzono na ostatnie podwórko, znajdujące się u wylotu wielkiego podwórza więziennego, gdzie ustawiona była szubienica. Obok niej znajdowało się kilku dozorców więziennych oraz pomocnik kata Brauna, ubrany na czarno w masce i białych rękawiczkach.

Skazaniec nie pozwolił sobie zawiązać oczu i szedł prosto w kierunku podwórka, na którem ustawiona była szubienica. Gdy znalazł się na stopniu szubienicy, pocałował sznur. Prokurator odczytał wyrok, poczem momentalnie kat zarzucił na szyję delikwenta pętlę, kórą zaciągnął. Korpan zawisł na szubienicy. Po stwierdzeniu zgonu skazańca przez lekarza więziennego, zwłoki odprowadzono na cmetnarz, gdzie je pochowano.

Sowieckie gwarancje bezpieczeństwa.

Generał Władysław Sikorski, który ostatnio dużo czasu poświęcił studjom stosunków militarnych i politycznych w Europie, ogłosił na łamach „Kurjera Warszawskiego" znamienny artykuł, ostrzegający przed zbyt pochopnem wciąganiem Rosji do „paktu wschodniego". W polemicie, jaka rozwinęła się dokoła wyczekującego stanowiska Polski w sprawie paktu wschodniego nietylko w prasie krajowej, ale i zagranicznej, głos tego wybitnego znawcy stosunków europejskich ma niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie. Pozwalamy sobie wobec tego poniżej podać uwagi generała Władysława Sikorskiego o sowieckich gwarancjach bezpieczeństwa za „Kurjerem Warszawskim" w całości. — Red. „Dziennika Bydgoskiego".

* * *

Dwanaście lat minęło od owej pamiętnej chwili, w której **Cziczerin,** jako reprezentant sowieckiej Rosji, rozbił w Genui pierwszą, zakrojoną na dużą skalę, próbę stabilizacji powszechnego pokoju, której celem miało być utrwalenie powojennego status quo. Tendencji tej, jak i wszelkim zamiarom konsolidacji międzynarodowych stosunków przeciwstawiły się wtedy w zdecydowany sposób dwa mocarstwa: Niemcy i Rosja, co więcej, ich reprezentanci, opuściwszy Gunuę, podpisali w Rapallo 16 kwietnia 1922 roku układ, który odtąd ciążył fatalnie nad Europą i to aż do 1933 roku.

Powstały w tych warunkach sojusz miał. według oficjalnej zapowiedzi hr. Brockdorff-Rantzau, który był jednym z jego twórców, „zapoczątkować nową erę" w życiu obydwu narodów oraz wywołać przełom o europejskiem, a nawet światowem znaczeniu. Dla Niemiec źródłem ich ponownego zbliżenia się do Rosji była klęska 1918 roku. Na tę drogę pchnęła Rzeszę prawica wraz z Reichswehrą w przekonaniu, że jedynie w przymierzu z Rosją obalić będzie można znienawidzony Traktat wersalski wraz z wszystkiemi jego następstwami oraz wziąć upragniony odwet na Francji. Cele, o które zabiegała w danym przypadku Rosja sowiecka, były zupełnie odmienne. Przygotowując powszechny przewrót komunistyczny, sprzymierzyła się ona z Niemcami, jako głównym elementem niepokoju w powojennym świecie. Było to logiczne i zrozumiałe dla tych, którzy się orjentują w bolszewickich sprzecznościach i którzy znają światoburcze plany Trzeciej międzynarodówki.

Niemiecko-bolszewicki związek z 1922 roku

uzupełniony zawartym w cztery lata później układem w Berlinie, stał się podstawą ścisłej współpracy obydwu państw na polu politycznem i ekonomicznem, a co najważniejsza i wojskowem. Szczególnie planowe współdziałanie Reichswehry z czerwoną armją sowiecką, podtrzymywane przez liczne wojskowe i techniczne misje, oraz przez niemieckich oficerów, podoficerów i kwalifikowanych robotników, odkomenderowywanych masowo w minionem dziesięcioleciu do Rosji, było niezwykle owocne. Temu to współdziałaniu zawdzięcza m. in. rząd sowiecki, że jego konsekwentne i wytrwałe, a dalekie jeszcze do ukończenia wysiłki, zmierzające do zorganizowania najpotężniejszej na kuli ziemskiej siły zbrojnej, nie pozostały bez poważnych rezultatów. Jeżeli więc sojusz, zapoczątkowany w Rapallo, nie spełnił pod politycznym względem pokładanych w nim początkowo nadziei, to nie ulega wątpliwości, że obecne pogotowie bojowe regularnej armji sowieckiej, budzące u obcych rzetelny podziw, jego jest przedewszystkiem zasługą. A nie zapominajmy, że bolszewicki rząd rozporządza już dzisiaj 410 pułkami regularnej i terytorjalnej piechoty; 97 pułkami takiejże jazdy; 1 500 baterjami artylerji i poza bogato rozbudowanemi broniami technicznemi, pierwszorzędnem lotnictwem bojowem o łącznej sile 2000 samolotów!

Organizacją tych potężnych sił wojskowych, ich należytem zaopatrzeniem i nowoczesnem wyszkoleniem interesowali się stale wszyscy kolejni szefowie Reichswehry. W ich rzędzie na pierwszem miejscu zdecydowani przeciwnicy Hitlera, generałowie **von Seeckt i von Hammerstein.** Nie brak jednak wśród nich i hitlerowskiego 'ministra generała **von Blomberga,** który jako szef specjalnej misji niemieckiego sztabu generalnego, bawił w 1929 roku czas dłuższy w Rosji sowieckiej. Współdziałał on wtedy z kierownictwem czerwonej armji nad zorganizowaniem rosyjskiej granicy zachodniej, a więc tej, którą „naród bez przestrzeni" musiałby zwalić w momencie, w którym miałby realizować fantastyczne plany wschodnie Hitlera i Rosenberga! Fakt, najdosadniej może charakteryzujący dokonywujące się w ostatnich czasach na europejskim kontynencie przemiany.

Bolszewicka Rosja daleko jest jeszcze od istotnej konsolidacji wewnętrznej.

Trudności, na jakie przytem natrafia moskiewski rząd paraliżują jego zewnętrzną energję. Dotychczasowy, a też dla Rosji niekorzystny przebieg ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie, ujawnił niejedną jej słabość. Okazało się, że dzisiejsi władcy Kremla, którzy straszyli stale cały świat wojną, sami się tej wojny narazie boją, gdyż jej ujemny wynik byłby prawdopodobnie dla bolszewickiego ustroju śmiertelnym. Tem większe wrażenie wywarło na nich oficjalne ujawnienie interwencyjnych zamierzeń Trzeciej Rzeszy, dokonane przez ogłoszenie znanego memorjału Hugenberga, Schachta i Neuratha.

Pod wpływem tych faktów sowiecki rząd oświadcza dzisiaj gotowość przystąpienia Rosji do Ligi Narodów oraz chęć wzięcia czynnego udziału we wzajemnych gwarancjach europejskiego bezpieczeństwa i to na zasadach, z któremi był on dotychczas w bezwzględnej rozterce. Czyżby oznaczać to miało gruntowną i zasadniczą po sowieckiej stronie zmianę poglądów na sprawę powszechnego pokoju? Czy też jest to nowa taktyka Rosji, która zagrożona w Azji, dąży za wszelką cenę do spokoju na swem europejskiem pograniczu? Niestety, pomiędzy bolszewickim a naszym poglądem na organizacje powszechnego pokoju istnieje w dalszym ciągu przepaść niemożliwa do przebycia. Przecież pokój, do którego dąży Trzecia międzynarodówka, ma nadejść dopiero wówczas, gdy państwa na odmiennym ustroju oparte zostaną doszczętnie zniszczone. A więc obecna gra sowiecka jest podyktowana względami taktycznemi, które ulec mogą z czasem a wraz z niemi stanowisko moskiewskiego rządu, radykalnej zmianie. W tych warunkach można i należy traktować opuszczenie przez Rosję „syndykatu niezadowolonych" państw za fakt bezwzględnie pożyteczny i dodatni. Można aprobować szczerze dokonywujące się

zbliżenie Rosji do Francji.

Należy również lojalnie ustosunkować się do ofert sowieckich, uwzględniając je o tyle, o ile istotnie służą one sprawie powszechnego bezpieczeństwa. Od tego jednak ściśle rzeczowego stanowiska do rzucania się w objęcia bolszewickie i dążenia do zastąpienia niemieckiej Rzeszy w sojuszniczym z bolszewicką Rosją związku, jest droga nieskończenie długa. Pierwsze jest podyktowane zdrowym realizmem politycznym. Drugie znamionuje naiwny entuzjazm, albo co gorsza, defetyzm, które mogłyby w przyszłości ułatwić Rosji odegranie tak zgubnej dla cywilizacji zachodniej roli arbitra przeznaczeń starego kontynentu.

Pod tym kątem widzenia rozpatrywany być winien udział rosyjski w pakcie wschodnim wzajemnej pomocy. Tak

Przybycie okrętów polskich do Leningradu.



Powitanie admirała Unruga przez przedstawicieli armji i floty sowieckiej.

Olga Wolbryk. (81

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Tarnów rzucał od czasu do czasu ukradkowe spojrzenia na jej wynędzniałą twarz. Czyby ją też poznał teraz ktoś z jej dawniejszych znajomych?... Czy zamarło w niej życie, jak w nim? Czy w dalszym ciągu krzyczała w niej tęsknota za tem, co może trwało jeszcze jako dalekie wspomnienie...?

Hanka wróciła z lasu, dźwigając naręcze gałązek, uzbieranych zesztywniałemi od zimna rękami.

— Nie chce się ocieplić w tym roku. A wiatr taki, że duszę człowiekowi wyrywa z ciała.

Nastawiła wody, by Klaudja mogła sobie obmyć głowę. To jej czasem przynosiło ulgę w strasznej newralgji.

Gdy woda zaczęła cicho syczeć w kuchni, Klaudja drżącemi rękami wydobyła płaszcz, w którym ukrywała klejnoty i browning, zabrany jej, a w chwili wyjazdu zwrócony przez hrabiego Szurina. Omdlewającemi palcami odsunęła bezpiecznik i wysypała na dłoń cztery kule. Piąta zniszczyła życie ludzkie. Z szóstej komory wypadł zwitek papieru. Fotografijka pierwszej żony jej męża. Zwięta i pożółkła. Ale uwodzicielskie oczy nie straciły swego czaru, miękkie usta o lekko odchylonej górnej wardze swej słodyczy... Żona i jedyna kochanka jej męża — matka jego pierworodnego syna... gdzie ona teraz?

Ale nie czuła już do niej nienawiści. Ogarnął ją tylko lekki lęk na myśl, że te do obłędu doprowadzające oczy, nietylko zamordowały duszę jej męża, lecz będą też obecne, gdy ona sama chwyci się ostatniego środka wyjścia...

Hanka zapukała do drzwi:

— Woda gorąca...

— Idę... już idę...

Klaudja powoli naładowała browning uśmiercającemi kulami, i uśmiercającemi oczyma. I ukryła go pod siennikiem...

— Maryno Stepanówna — powtórzyło się wołanie dziewczyny. — Niech pani spojrzy... Ossyp Iwanowicz rozkopuje ziemię pod krzakiem bzu... Czego on tam szuka...? Widzę coś białego... Jak ja się go boję...

— Hanka! rozległo się w tej chwili wołanie Tarnowa.

— Zaraz, Ossypie... zaraz! Hanka już idzie... Czego chcesz od niej?

— Niech na noc zasunie rygle. Ja wychodzę z domu.

Nie spytała, dokąd idzie... Wiedziała, że już nie wróci. Jej pozostawia swe nazwisko dla ochrony, niech sobie sama daje rady, jak potrafi.

Co teraz pocznie... Bez środków do życia... bez pomocy... Wszak przy najbliższej inspekcji wyjdzie na jaw, że jest tylko chwilową zastępczynią nauczyciela... Oto doszła do kresu.

Dziewczyna zmusiła ją do przełknięcia paru łyków herbaty. Przytem myślała: wygląda jak gdyby już nie żyła.

— Gdy dzieci przyjdą do szkoły, odeślij je do domu... Powiedz, by przyszły jutro...

Usta Klaudji ściągnęły się w konwulsyjnym uśmiechu. Jutro.. gdy będzie już po wszystkiem... Zamknęła się w swym pokoju, wyjęła cieniutką, dawno nieużywaną bieliznę, która niby delikatna pajęczyna osłoniła jej ciało, przyzwyczajone już do grubego, szorstkiego płótna. Następnie włożyła czarną jedwabną suknię z białym kołnierzykiem... Z postrzępionej podszewki płaszcza wyjmowała teraz jeden po drugim drogocenne klejnoty: błyszczące pierścienie, łańcuch z szmaragdów i brylantów — ślubny podarek od cara — diadem z różnokolorowych kamieni, który na dworskich balach migotał w jej zachwyt budzących włosach. Powoli, jak gdyby dopełniając jakiegoś świętego obrzędu, wkładała kolejno klejnoty, a gdy w napół ślepem lusterku ujrzała ten swój obraz, dawno zapomniany, ani kropelka krwi nie ożywiała jej marmurowo bladej twarzy.

Jak lunatyczka przekroczyła próg izby szkolnej, zalanej w tej chwili purpurą promieni słonecznych.

Wykrzyk: — Matka Boska!... Matka Boska!...

Hanka padła na kolana i zachwyconemi oczyma wpatrywała się w jasną głowę w tęczy roziskrzonych klejnotów, nad którą słońce utkało świętą aureolę.

— Kto pani...? kto? — wyszeptała Hanka.

— Matka, która nie może się dostać do swego dziecka. Jedna z tylu... tylu nieszczęśliwych...

Hanka ocknęła się, przetarła oczy i płacząc wybiegła z izby.

A Klaudja, jakby prowadzona przez niewidzialną rękę, przesunęła się do pokoju Tarnowa, do jego stołu, na którym znalazła kawałek papieru i ołówek.

Nakreśliła szybko: „Konstantynie, dobry, wierny chłopcze — dzięki ci za wszystko, co dla mnie zrobiłeś. Ale nie jestem silną duszą, za jaką mnie uważałeś i śmierć wydaje mi się lżejszą od życia, jakie widzę przed sobą... W tej ostatniej chwili próbuję być tą, co byłam dawniej i to mi daje odwagę do położenia kresu wszystkiemu. Nie mam prawa obciążać sobą Twojego życia, które należy do tak wielu...".

Urwał się jej dalszy wątek. Przypomniała sobie ostatni list męża. On również jej dziękował...

Powoli rozdarła kartkę w drobne strzępy. Z piersi jej wypadł głuchy jęk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

też rozumiemy oświadczenie ministra Barthou, złożone przez niego w Bayonne z okazji uroczystego uczczenia pamięci Polaków, poległych podczas wielkiej wojny na ziemi francuskiej za niepodległość własnej ojczyzny. Zgodnie z tem oświadczeniem Francja, zbliżając się do Rosji, chciałaby **równocześnie wzmocnić swe przymierze z Polską.**

Uczyńmy więc i ze swej strony wszystko, ażeby ofiarowane ostatnio Europie gwarancje sowieckie utrzymać we właściwych granicach. W przeciwnym razie bolszewicka Rosja odegrałaby z czasem w europejskim systemie bezpieczeństwa przysłowiową rolę Trojańskiego konia.

Władysław Sikorski.

Obrady komisji mieszanej

Polska — Prusy Wschodnie.

Tczew. W ub. tygodniu na pograniczu Polski i Prus Wschodnich w pobliżu miejscowości Janowo (pow. Tczew) w godzinach popołudniowych nastąpiło spotkanie komisji mieszanej z objazdu wałów prawego brzegu po stronie pruskiej od Walcza do Nogatu.

W komisji mieszanej oprócz członków niemieckich związków wałowych linji kwidzyńskiej brał udział nadprezydent rejencji pruskiej p. Buding z Kwidzyna. W końcowych obradach w Białej Górze koło Nogatu z ramienia władz polskich wzięli udział: wicestarosta pow. tczewskiego p. Witold Piwnicki, naczelnik Państw. Zarządu Wodnego p. inż. Mieczysław Stanko z Tczewa oraz janowski starosta Związku Wałowego p. Stopel z Janowa.

Wymienieni informowali się o stanie przyboru wody, wskazując m. in. na brak niebezpieczeństwa oraz o wydanych przez władze polskie zarządzeniach zabezpieczających na wypadek przerwania wałów miejscowości tak brzegu prawego jak i lewego. (Prawy brzeg Wisły należy do Prus Wschodnich, a lewy do Rzeczpospolitej).

Państw. Zarząd Wodny w Tczewie poinformował delegatów pruskich, iż na przestrzeni od Opalenia do Tczewa-Czatkowy rozmieścił sześć parostatków, które są stale w pogotowiu do śpieszenia z pomocą w razie niebezpieczeństwa. Delegaci polscy, wchodzący w skład komisji mieszanej, wyjechali statkiem Państw. Zarządu Wodnego w Tczewie „Rekin" i brali udział w obradach tylko od Janowa w górę Wisły.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

Kino „CZARODZIEJKA". Dziś **„Przygody podróżników".** Przygody wynalazcy gazu niewidocznego.

Kino „BAJKA". Film artystyczny pt. **„Serce włóczęgi".** W roli głównej Joe Jolson. Nadprogram: aktualne zdjęcia z powodzi w Małopolsce.

KONCERT NOWOWIEJSKIEGO.

W środę 1 sierpnia o godz. 20 odbędzie się w kościele N. Serca Jezusowego **recital organowy Feliksa Nowowiejskiego** z współudziałem p. Bek-Frankiewiczowej (sopran) i chóru kościelnego „Symfonja" pod batutą p. Betlejewskiego. Na doborowy program składają się: „Toccata i fuga" J. S. Bacha, trzy fragmenty (t. zw. stacje) poematu symfonicznego „Droga Krzyżowa" (Le Chemin de la Croix) Marcela Dupré oraz fragment jednej z symfonij organowych Nowowiejskiego.

Fragmenty tych symfonij grał prof. Nowowiejski podczas swego niedawnego pobytu we Francji na recitalu w kościele de l'Assomption w Paryżu z okazji święta narodowego 3-go Maja w obecności ambasadora R. P. i sfer dyplomatycznych.

STRZELANIE OKRĘGOWE BRACTW KURKOWYCH.

Na odbycie okręgowych turniejów strzeleckich wybrano tego roku Gdynię, która jakkolwiek jest najmłodszem Bractwem Strzeleckiem, zdołała jednak zająć już poważne stanowisko wśród starszej braci kurkowej.

Strzelanie odbędzie się pod protektoratem p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa, który zainauguruje zawody strzeleckie 5 sierpnia o godz. 13 pierwszym strzałem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, poczem nastąpią dalsze strzały, a to admirała Unruga na cześć marsz. Piłsudskiego, prezesa okręg. Zdrojowskiego na cześć zjednoczonych bractw kurkowych i t. d.

POWAŻNA POMOC DLA POWODZIAN.

Szlachetny cel i znakomity program wykonany przez pierwszorzędne siły artystyczne, na jakie zdobyćby się mogła chyba tylko stolica kraju, ściągnęła w sobotę do salonów „Polskiej Riwiery" tak niezwykle licznych uczestników z najlepszych sfer towarzyskich, że wielu, nie mogąc już dostać miejsc, musiało z niczem odejść od kasy.

Był to wieczór tak wspaniały, że znów na długo pozostawi niezatarte miłe wspomnienia u wszystkich uczestników, jak zostawiła tegoroczna „Reduta Prasy".

To też i efekt kasowy był nadspodziewany, gdyż poza opłatą wstępu nie brakło ofiarnych, którzy składali też naddatki, tak, że czysty zysk spodziewany jest w wysokości około 800 złotych, który w całości przeznaczony jest na rzecz ofiar powodzi.

Za ten sukces słowa gorącego uznania należą się przedewszystkiem ofiarnym artystkom i artystom, za bezinteresowny współudział w uświetnieniu wieczoru, a więc pp.: Oldze Kamińskiej, Marji Korabience, Bronisławie Wileckiej, p. Tadeuszowi Bocheńskiemu, chórowi „Eriana", p. dyr. Goldowi i orkiestrze Marynarki Wojennej, jak również ogrodnictwu miejskiemu Komisarjatu Rządu za dostarczone kwiaty i dekoracje.

Z KOLEGJUM MIĘDZYNARODOWYCH WYKŁADÓW AKADEMICKICH W GDYNI.

Wykłady w Kolegjum wygłosili dotychczas:

I. W Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych: minister Rumunji prof. dr. Victor Cadere, b. minister prof. Hipolit Gliwic, prof. uniwers. J. K. we Lwowie dr. Tadeusz Bigo, delegat Związku Miast Polskich p. Stefan Prochnowski, prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, docent uniwers. dr. Władysław Namysłowski, prof. dr. L. W. Biegeleisen, pułkownik w. p. dr. Henryk Eile, delegat miasta Bratisławy dr. Antoni Vaszek, dyrektor Węgiersko-Polskiej Izby Handlowej dr. Antoni Steiner, dyrektor Henryk Drozdowski, prezes Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Roman Górecki, wreszcie dr. Cezary Berezowski.

II. W Instytucie Wykładów o kulturach narodów słowiańskich wykładali: prof. uniw. zagrzebskiego dr. Franciszek Ilesić, prof. U. J. Bohdan Łepki z Krakowa, docent W. Husarski i dr. Jerzy Pogonowski.

W dniu 22 bm. profesorowie i słuchacze Kolegjum wzięli udział w wycieczce do Gdańska, pod kierownictwem rektora prof. Hilarowicza. W sali gmachu Polskich Kolei Państwowych wygłosił dla nich wykład o porcie gdańskim, kierownik działu taryfowego Rady Portu p. B. K. Zipper.

Kolegjum będące już instytucją dwuwydziałową i które od roku bież. zamieszczone jest we wszechświatowym Almanachu szkół wyższych t. zw. „Index Generalis", wychodzącym w Paryżu, realizuje ideę utworzenia w Gdyni uczelni akademickiej, narazie jako kursy wakacyjne.

Na wykłady w Kolegjum uczęszcza w r. b. 160 słuchaczy z Polski, Jugosławji, Czechosłowacji, Bułgarji, Rumunji i Estonji. Rektorem honorowym Kolegjum jest minister pełnomocny Rumunji prof. Viktor Cadere, rektorem czynnym prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, protektorami prof. dr. Karol Lastewka (b. rektor uniwersytetu w Bratisławie) i prof. dr. Aleksander Jovanowić z Belgradu.

STYPENDYŚCI ZAGRANICZNI W DYNI.

Sekretarz generalny Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych, prof. dr. Hilarowicz, nadał następującym słuchaczom zagranicznym stypendja Komisji, celem umożliwienia im wzięcia udziału w tegorocznych wykładach w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni:

1. Na wniosek Wydziału Prawa Uniw. Karola w Pradze p. dr. i inż. Stefanowi Klauzowi.
2. Na wniosek Wydziału Prawa Uniw. w Czerniowcach p. Joanowi Goanta.
3. Na wniosek Wydziału Prawa Uniw. w Tartu (Dorpat w Estonji) p. Ilmarowi Rebane.
4. Na wniosek Wydziału Prawa Uniw. w Belgradzie p. Antoniemu Tassicowi.
5. Na wniosek Centralnej Komisji Porozumiewawczej Towarzystw Polsko-Słowiańskich, przy zarządzie głównym Związku Wszechsłowiańskiego w Warszawie, p. Iwanowi Mickanowi z Bułgarji.

Stypendjum nadane p. dr. S. Klauzowi z Pragi ofiarowało Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Warszawie. (Czy Towarzystwo takie jeszcze istnieje i czy ma rację bytu wobec brutalnej polityki eksterminacyjnej uprawianej przez czesko-słowackie sfery rządzące? — Przyp. Redakcji).

Trzeba raz skończyć z tym bałaganem.

Z nastaniem sezonu, mimo dochodzącego już do ostateczności granic wysiłku tutejszej policji szerzy się w sposób zastraszający złodziejstwo i włóczęgostwo. Codzień prawie kroniki policyjne wykazują długi rejestr aresztowań za kradzieże, włóczęgostwo, uprawianie nierządu i różnego rodzaju oszustwa.

Jednej z ostatnich nocy padła znów ofiarą kradzieży znana właścicielka magazynu mód i konfekcji, pani Pelagja Anflinkowa, przy ul. Świętojańskiej 13, a więc w samem śródmieściu, której z magazynu skradziono różnych towarów wartości przeszło 5.000 zł.

Złodzieje dostali się przez stojącą całą noc otworem bramę kamienicy na podwórze, a stamtąd po wyjęciu kraty, przez piwnicę do magazynu.

Również w samem śródmieściu położony i to naprzeciw stałego posterunku Policji Państw. — niestety czynnego tylko we dnie — kiosk legjonisty p. Koszłowskiego, padł również przed kilku dniami ofiarą włamania złodziejaszków. Ani w jednym ani w drugim wypadku sprawców kradzieży dotychczas nie zdołano ująć, co jednak stanie się niewątpliwie w najbliższym czasie.

Dwojaka jest przyczyna tego szerzącego się w Gdyni złodziejstwa, a to niedostateczne uposażenie tutejszego komisarjatu P. P. w odpowiednie siły, wskutek czego w nocy nawet na najważniejszych punktach miasta nawet w najgroźniejszych wypadkach nie można się doszukać posterunkowych, i nie ma dostatecznych patroli krążących po mieście, wskutek czego najczęściej wszelkie awantury, bójki i zakłócanie spokoju publicznego uchodzą bezkarnie i zatruwają życie spokojnym mieszkańcom miasta, spragnionym spoczynku po pracy.

Drugą ważną przyczyną szerzącej się przestępczości, jest skąpstwo właścicieli nieruchomości i lekceważenie przez nich przepisów policyjnych o porządkach domowych i oświetleniu schodów, sieni i korytarzy.

Mimo bezprzykładnie lichwiarskich czynszów zdzieranych od lokatorów i właścicieli magazynów sklepowych, żaden prawie kamienicznik nie poczuwa się do obowiązku trzymania stałego dozorcy domowego, którego obowiązkiem byłoby oprócz czuwania nad porządkiem i czystością w realności, także dozór nad należytem oświetleniem sieni, korytarzy i klatek schodowych, aby one nie przekształcane bywały w lokale klubowe rozmaitych szumowin i mętów społecznych, które urządzają sobie **z nastaniem zmroku, w nieoświetlonych i nie zamkniętych w nocy sieniach i klatkach schodowych, formalne orgje pijackie i erotyczne.** Tam też układa się zazwyczaj i plany rozmaitych wypraw złodziejskich, oraz dokonuje się transakcyj paserskich. A dzieje się to nie gdzieś na przedmieściach, lecz w samem sercu miasta, przy Skwerze Kościuszki, ul. Świętojańskiej, 10 Lutego, Starowiejskiej i przyległych bocznicach.

Wracający zwłaszcza po godz. 22 do takich domów spokojny lokator narażony jest na dwie możliwości: złamania na nieoświetlonych zazwyczaj po godz. 22 schodach nogi, ręki lub rozbicia sobie głowy, lub też na napaść wałęsających się w mrokach sieni i klatek schodowych opryszków, a już conajmniej na wdepnięcie na znajdujące się w niedwuznacznej sytuacji parki miłosne.

Jeszcze przed rokiem Komisarjat Rządu rozesłał ankietę, celem zebrania materjałów do opracowania nowych, do obecnych wymogów życiowych zastosowanych przepisów policyjnych, dla utrzymania porządków i bezpieczeństwa w domach czynszowych, lecz niestety na tej ankiecie się skończyło, a rozporządzenia jak nie było, tak go dotychczas nie ma, gdyż podobno jakiś wojewódzki bonza dotychczas go gruntownie sylabizuje.

Apelujemy przeto do znanego ze swej energji i troskliwości o porządek i bezpieczeństwo p. wojewody pomorskiego, aby odnośnemu referentowi zechciał łaskawie udzielić pomocy w dokończeniu studjów, tego tak ciężkiego dla niego do rozwiązania problemu, za co pozyska sobie u bitych z jednej strony przez właścicieli nieruchomości, a z drugiej przez złodziei mieszkańców Gdyni, jeszcze większą — jeżeli to będzie jeszcze możliwe spotęgować — wdzięczność i uwielbienie.

Z Gdańska.

Urząd komunikacji wolnego miasta Gdańska wybudował na lotnisku gdańskiem wielką halę przeznaczoną dla pomieszczenia samolotów narodowo-socjalistycznych szturmówek lotniczych w Gdańsku. Hala znajduje się obok obozu wspomnianych szturmówek.

Na odcinku Dodenwinkel — Vogelsang władze gdańskie wybudowały nową szosę, umożliwiającą dogodniejszą komunikację samochodową z Fryską Mierzeją (Prusy Wschodnie).

Drobne wiadomości.

— **W całej Rosji** obchodzono uroczyście osiągnięcie jednego miljarda kilowatowych godzin elektrowni Dnieprostroju.

— **Polska wyprawa w góry Atlasu,** składająca się z pięciu osób, opuściła Casablancę na statku „Djenne".

— **W Metzu aresztowano** Teodora Dieffenthala pod zarzutem szpiegostwa.

— **Podpisana została** w Berlinie **nowa umowa** handlowa francusko-niemiecka.

— **Na przedmieściu Lwowa, Persenkówka** wybuchł groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił cały 2-piętrowy budynek z zapasami zboża i mąki. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

— **W garbarni skór Salzmana w Wieluniu** nastąpił wybuch kwasów chemicznych. Trzech robotników zostało bardzo ciężko poparzonych.

— **Popełnił samobójstwo** przez powieszenie się znany publicysta estoński, dyrektor radja w Tallinie Tamann.

— **Przestrzeń Londyn—Berlin,** wynoszącą około 1000 km, przebył samolot niemieckiej Lufthansy w rekordowym czasie 3 godzin 10 minut.

— **Do Warszawy** przybyła wycieczka Polaków z Francji w liczbie około 1500 osób.

Z TCZEWA.

Niebezpieczeństwo zażegnane.

Woda opada.

Tczew, 30 lipca. Groźba wylewu Wisły w okolicach Tczewa, obliczana na pierwotnych przypuszczeniach (wzroście fali powodziowej do +7 m ponad stan normalny) na szczęście już minęła.

Dzięki uprzejmości tut. Zarządu Wodnego wasz sprawozdawca udał się łodzią motorową na objazd zalanego terenu w powiecie tczewskim od Czatków do Knybawy. W podróży tej dowiedział się, iż koryto Wisły w Tczewie przy stanie normalnym wynosi zaledwie 2,50 m, przy stanie obecnym około 1300 m. Tuż przy moście wiślanym wiodącym z Tczewa do Lisewa (teren W. M. Gdańska) woda wdarła się przez boczny teren „Wisły-Bałtyk" w głąb i dotarła do podwórza wielkiego gmachu elektrowni miejskiej, przyczem zalane zostały mieszczące się poniżej ogrody.

Jedziemy dalej. **Tartak braci Wilke** oraz ogród Państwowego Zarządu Dróg Wodnych znajdują się częściowo pod wodą. Zalana jest zupełnie ulica Nad Wisłą, część ulicy Wodnej oraz ulica Królewiecka, gdzie jest dostęp do domu nr. 5, zamieszkałego przez rodziny urzędnicze Zarządu Wodnego.

W górze Wisły na Żuławach w pobliżu ośrodka wodnego zalane zostały dwa drewniane mosty łączące Żuławy z ulicami Reja, Ceglarską i „Zamkiem nad Wisłą", które znikły zupełnie z powierzchni. Widoczne są jedynie drobne wraki wodne.

Pomiędzy ulicą Reja a domem Wiczkego, który został częściowo zalany, prowadzi wąski strumyk w kierunku terenu Tczewskiej Spółdzielni Budowlanej (dawn. Schlesier), gdzie przez strumyk woda wdarła się w głąb i na przestrzeni około 800 m utworzył się 1-metrowej wysokości staw, któryby niewątpliwie powiększył się o dalsze kilkaset metrów, gdyby nie **bohaterski wysiłek ogrodnika Słomiona,** który o własnych siłach przy wielkim nakładzie pracy, chcąc uratować od zagłady i zniszczenia swój dobytek, z którego żyje (tj. wielki ogród warzywny), usypał tamę wysokości 1,30 m, która wstrzymała bieg wody w głąb. Dzielny ten ogrodnik potrafił dzień i noc przez dwie doby czuwać nad bezpieczeństwem i umocnieniem tamy, dzięki czemu uratował swą rodzinę od nieuniknionej ruiny.

Pod Knybawą woda tworzy olbrzymie jezioro, mogące mieć powierzchnię od tamy lisewskiej około 2½ km. Ponad zwierciadłem wody wynurzają się majestatycznie sznury zalanych drzew, co tworzy malowniczy, lecz zarazem bardzo smutny obraz.

Tragedja kajakowców na spiętrzonej fali powodziowej w Tczewie. W ub. tygodniu w pobliżu mostu wiślanego w Tczewie płynące w kierunku Gdańska kajaki „Rekrut" z Nowego Targu pod Krakowem i „Rekin" z Górnego Śląska wskutek najechania na rozpiętą w poprzek Wisły linę stalową wywróciły się, a uczestnicy wycieczki wpadli do wody. Byliby znaleźli niechybną śmierć w nurtach Wisły, gdyby nie natychmiastowa pomoc statku motorowego „Bekas" i łodzi ratunkowej Państw. Zarządu Wodnego. Niefortunnych kajakowców wyratowali członkowie pogotowia powodziowego. Nazwiska kajakowców brzmią: Franciszek Rother i Szymon Will, obaj z Kochłowic, woj. śląskiego oraz Czesław Kowalski i Bohdan Niewiadomski, obaj z Nowego Targu, woj. krakowskie.

Spłonęła stodoła. Na szkodę gospodarza Feliksa Felskiego w Bobowie (pow. starogardzki) spłonęła stodoła wraz z martwym inwentarzem. Straty są dość znaczne. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

Tragedja staruszki. Policja tut. odstawiła do opieki społecznej m. Tczewa 50-letnią umysłowo chorą staruszkę Stanisławę Szyszkową, pochodzącą z Wadowic, pow. krotoszyńskiego.

Rok więzienia za kradzież roweru i wprowadzenie policji w błąd. Starogardzki sąd grodzki skazał małorolnego Kazimierza Łączyńskiego z Ocypla za kradzież roweru i wprowadzenie w błąd policji na łączną karę 1 roku bezwzględnego więzienia.

Wyłowienie zwłok topielca. W pobliżu miejscowości Hochkirsch na terenie W. M. Gdańska poniżej Tczewa wyłowiono zwłoki śp. Ehlerta, lat 18, z Tczewa, który przed 8 dniami utonął we Wiśle w czasie kąpieli.



Dwadzieścia lat temu...

Podpalacze.

(KARTKI Z PAMIĘTNIKA).

Olsztyn (Prusy Wsch.), 31 lipca 1914.

Po ogłoszeniu pogotowia wojennego rozpoczęła się **pogoń za domniemanymi szpiegami.** Naprzeciwko starej bramy (Hohes Tor), gdzie się mieści odwach, tłum zajął postawę groźną. Przeciw komu, zaraz się dowiemy. Podnoszą się pięście ku zakratowanym okienkom i słychać już nie krzyk ale ryk: **„Schlagt ihn tot, den Hund!“.** Zbliżyłem się do policjanta i pytam, co się stało. Podobno złapano szpiega, nawet dwóch.

„Allensteiner Zeitung“ wydrukowała dodatek nadzwyczajny z dość podejrzanemi nowinami: Posterunki wojskowe strzegące **nowej hali Zeppelinowej** w Dywitach, 3 kilometry za miastem, przyłapały „na gorącym uczynku“ **agenta wywiadu rosyjskiego,** który planował zamach. Drugi szpieg, młodszy, przybył rowerem z Łomżyńskiego, wypytując po drodze o wojsko.

Prasa niemiecka ostrzega patrjotów przed zawieraniem znajomości i rozmowami z ludźmi obcymi, ponieważ **„na pograniczu aż się roi od szpiegów“.**

To prawda. W Mławie np. co drugi żyd to — agent pruski.

Dzień 1 sierpnia

Od samego rana prowadzą pod eskortą i zwożą koleją — szpiegów. Ależ to **nasi! Dwaj księża** (ksiądz Pełka ? Niborka i ksiądz dr. Działowski z Turowa) oraz **kilku poważnych ziemian.** To rzecz niesłychana! Czy Niemcy oszaleli?

O piątej po południu **ogłoszono mobilizację.** We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Świątynie katolickie przepełnione. Na ulicach ruch wielki, ale nikt się już nie wyrywa z okrzykami, nie słychać głupich uwag, przechwałek ani pogróżek. Milczący, skupiony tłum oblega słupy z nalepionemi obwieszczeniami. Co widzę? Na jaskrawo-czerwonej płachcie papieru obok tekstu niemieckiego — **polski!** Polszczyzna licha. Bawi nas ustęp: **„winne do ruchawki“** co z pewnością ma oznaczać powołanych do pospolitego ruszenia.

— Nareszcie język polski, od wielu lat usunięty ze szkół a ostatnio nawet wzbroniony na zgromadzeniach publicznych, odzyskał swoje prawa!

Mało nas ta troskliwość szwabska wzrusza, bo znamy się na ich fortelach... wojennych. **W roku 1905,** drukowano w drukarni państwowej w Berlinie **na zapas** polskie orędzia mobilizacyjne.

Już była późna godzina, kiedy reszta olsztyńskiej załogi wojskowej, dragoni, pułk 146 piechoty, karabiny maszynowe i lazarety polowe — z muzyką i rozwiniętemi sztandarami udali się na dworzec. Żołnierze śpiewali, ale śpiew ten był smętny, przerywany łkaniem niewiast i dzieci.

Niedziela, 2 sierpnia.

Pocieszamy się wzajemnie, że wypowiedzienie wojny jeszcze nie nastąpiło. Dyplomaci wymieniają noty, Anglja pragnie zwołać konferencję, cesarz niemiecki telegrafował do cara Mikołaja. Co się za kulisami dzieje, trudno dociec. Jedno jest pewne: **koła wojskowe prą do zbrojnej rozprawy,** prasa nacjonalistyczna podżega.

W urzędzie pocztowym spotykam naczelnego redaktora „Allensteinerki“. Wczoraj zuch, dziś mu mina zrzedła. Pyta mię, co sądzę o wojnie, **czy „damy radę...“.** Odpowiadam z uśmiechem: „Rosjan nie należy się obawiać. Z Francuzami i Anglikami będzie ciężko“. — Zafrasowany bąknął **„o Boskiej (!) pomocy“** dla Niemiec. **Anglja,** jego zdaniem, **nie uderzy** a Japonja — rzuci się z tyłu na Rosję.

W dniu 2. 8. objąłem kierownictwo redakcji **polskiej** „Gazety Olsztyńskiej“, ponieważ dotychczasowego redaktora, Władysława Pieniężnego zabrano do szeregów. Z pism nadeszłych do redakcji dowiaduję się, że **w Poznańskiem obostrzono przepisy stanu wyjątkowego,** zawieszając wydawnictwa dwóch najradykalniejszych pism: **„Dziennika Bydgoskiego“** i „Lecha“ w Gnieźnie.

W Galicji zamknięto „Wieniec i Pszczółkę“, — posła Zamorskiego aresztowano.

Nad wieczorem ludność kolportuje wieści o potyczce pod Prostkami, — bombach rzuconych na most toruński, — lotnikach francuskich nad Norymbergją i Kolonją itd. Wszystko to rzekomo są dowody, że Rosja i Francja zaczęły wojnę bez wypowiedzenia. Dodatki nadzwyczajne gazet niemieckich podają sensację: We Łku (Lyck) zdybano pewnego francuskiego lekarza właśnie w tym momencie, gdy **zatruwał studnie zarazkami cholery.**

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, ale „skutek“ osiągnięto. Bezkrytyczny tłum **zapałał nienawiścią** do — wrogów, a o to, zdaje się, głównie chodzi.

(W kilka dni później sprostowano, że „zatrucie“ miało miejsce **w Alzacji** a dopiero za cztery tygodnie **wszystkiemu zaprzeczono).**

Do stacji kolejowej dostęp wzbroniony. Straże pilnują toru i mostów. Na placyku przed dworcem pod gołem niebem sterty bagażu, wyrzuconego z wagonów. Na walizkach, koszach i pudłach siedzą strudzeni starsi panowie i panie. Gawiedź obstąpiła „rozbitków“. Są to Rosjanie powracający z uzdrowisk niemieckich. **Motłoch zaczął ich lżyć.** Ująłem się za nieszczęśliwymi, zaco spotkałem się z zarzutem, iż jestem „russischer Spion“.

Od poniedziałku, 3 lipca

ciągnie się nić wydarzeń wojennych.

Pierwsze wiadomości z pola walki brzmią bardzo pomyślnie. Niedoświadczeni wojacy prorokują, że **za sześć tygodni powrócą do domu...**

Patrole kozackie wtargnęły do Prus Wschodnich. Tor kolejowy między Jańsborkiem a Ełkiem uszkodzony. Również pod Dłutowem. Koło Iłowa pojmowano pierwszego Moskala, huzara z 6 pułku. Przytransportowano go do Olsztyna i celowo oprowadzano po ulicach. „Jubel“ był nie do opisania.

W nocy z 4 na 5-go sierpnia słyszałem przytłumiony **grzmot armat.** Na drugi dzień rano telefonowałem do komendy, pytając, gdzie była bitwa. Odpowiedziano rubasznie, że było polowanie z nagonką (Treibjagd).

W środę, 5. 8. urzędowy **dzień modlitwy.** W czasie mszy polowej odczytano żołnierzom telegram o **„wielkiem zwycięstwie“ pod Działdowem** (Soldau). Brygada rosyjskiej kawalerji odparta została ogniem armat i karabinów maszynowych. Wieczorem nadszedł **pierwszy pociąg z rannymi:** 18 Niemców i 6 Rosjan, w tem żyd-chemik z Łodzi.

Radosne fanfary o zwycięstwie szybko zamilkły, gdyż rozeszła się wieść **o wypowiedzeniu wojny przez Anglję.** Pocieszano się, że **Indje powstaną** przeciwko Anglikom, a — **Polacy przeciwko Moskalom!** W Warszawie podobno „rewolucja“. Z Krakowa podają jakąś odezwę. Nie mamy tu zaufania do tej „pruskiej roboty“.

Instynkt zwierzęcy prusactwa najdosadniej charakteryzują uwagi po bitwie pod Działdowem:

— Heute gibts Klopsfleisch... (Dzisiaj zrazy).

W sklepach ceny zwyżkują. Kupcy nie chcą przyjmować papierków, kobiety wykupują wszystko „na zapas“ płacąc do 30 fenigów za funt soli, 40 fen. za mąkę pszenną. Komendantura wydała rozporządzenie **przeciwko lichwiarzom.**

Stanisław Nowakowski.

Córka b. min. Czerwińskiego

i syn naczelnika Suchenka utonęli w Bugu.

Z miejscowości Rybienko nad Bugiem nadeszła do Warszawy wiadomość o tragicznym wypadku, w którym znalazła śmierć córka b. ministra oświaty Czerwińskiego oraz syn naczelnika wydziału w tem ministerjum, Suchenka.

Młodzi ludzie wybrali się na przejażdżkę małym jachtem żaglowym po Bugu. Gdy już byli pośrodku rzeki, nagły powiew wiatru wywrócił łódź. Wobec braku świadków, trudno jest ustalić szczegóły. Córka ministra i syn naczelnika utonęli. Zwłok nie odnaleziono.

Sprytny oszust udawał djabła,

by skraść dolary.

Niezwykłego oszustwa przy pomocy niecodziennego tricku, dokonano we wsi Bogumiłów pod Koninem.

Zamieszkała w tej wsi Marjanna Piechota otrzymała przed kilku dniami od swego syna Jana z Ameryki 100 dolarów. O pieniądzach tych dowiedział się sąsiad, niejaki Wolankiewicz, który znając skłonność staruszki do zabobonów, postanowił to odpowiednio wykorzystać.

Zakradł się nocą do mieszkania staruszki, wlazł do pieca od chleba i począł udawać djabła. Dzwonił łańcuchami, jęczał, piał jak kogut, domagając się równocześnie wydania 100 dolarów, pochodzących jakoby z nieczystego źródła.

Przerażona kobieta podała mu na pogrzebaczu 100 dolarów, które sprytny oszust schował i uciekł. Zdobywszy w ten sposób pieniądze, udał się do pobliskiej karczmy, gdzie opowiedział zebranym wieśniakom o napadzie u Piechociny. Dzięki temu dowiedziała się o nim policja, która osadziła „djabła“ w areszcie. Znaleziono przy nim 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał już przepić.

Redaktor Osada z Ameryki nie żyje!

W Aleksandrowie Kujawskim zmarł dnia 28 lipca śp. **Stanisław Osada,** wybitny przedstawiciel dziennikarstwa polskiego w Ameryce i działacz narodowy, cieszący się wielką popularnością i poważaniem wśród Polonji amerykańskiej.

Zmarły piastował godność **honorowego prezesa Syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce,** był gorliwym działaczem polskiego Sokoła i naczelnym redaktorem pisma **„Sokół“.**

Z początkiem lipca przyjechał do Polski jako delegat na zjazd Polaków z zagranicy, ale już na okręcie zaniemógł ciężko.

Z Gdyni przewieziono go do szpitala powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie rozstał się z tym światem. Liczył lat 66.

W pierwszych latach niepodległości Polski przebywał Zmarły **w Bydgoszczy i Miedzyniu** pod Fordonem, gdzie jego brat, poseł na sejm, miał osadę. Zrażony do stosunków w „starym kraju“ odjechał śp. Stanisław Osada do Ameryki i dopiero teraz dał się namówić na — powrót. Spocznie w ojczystej ziemi. Pochodził z Małopolski.



— Chwała Bogu, że minister wzbronił dalszych egzekucji!

Straszliwy 3-minutowy sen wybitnego chemika.

Film p. t. „Rycerz bez trwogi" i tragiczny epizod ze sztyletem.

Znany chemik dr. Z., profesor jednego z amerykańskich uniwersytetów, był wielkim sceptykiem. Słowa Szekspira o tem, że są między niebem i ziemią rzeczy, o których nie śniło się uczonym, pobudzały go zawsze do ironicznego uśmiechu. Tem bardziej zdumiało go niespodziewane przeżycie we śnie. Przekonał się bowiem, że w czasie snu poczucie czasu całkowicie ginie, że w ciągu kilku sekund można przeżyć niesłychanie wiele. Pozatem przekonał się również, że bywają sny, które są odbiciem rzeczywistości.

Profesor Z. wrócił właśnie do domu po męczącem posiedzeniu, które trwało od rana do późnego wieczora i wszedł wprost do swego gabinetu, gdzie miał zamiar schować w biurku ważne papiery. Zmęczony padł na fotel. W tej chwili zadzwonił budzik, nastawiony widać omyłkowo na tę godzinę przez posługaczkę. Chemik spojrzał mimowoli na zegar i przekonał się, że było 25 minut po ósmej. Sięgnął jeszcze po tekę z aktami i zapadł momentalnie w sen.

GILOTYNA.

Obrazy, które momentalnie zaczęły przesuwać się przed jego oczyma były niesłychanie wyraziste. Znalazł się nagle wśród rozszalałego tłumu, który napełnił szczelnie wielki plac. Gęsto widniały sylwetki policjantów i żandarmów. Po długich trudach profesorowi udało się wdrapać na jakąś ławkę, z wysokości której mógł dostrzec następującą scenę:

Na środku placu wznosiła się gilotyna, która wyglądała zupełnie tak, jak ją przedstawiają obrazki książek, opisujących rewolucję francuską. Koło straszliwej tej machiny stał olbrzym w czarnem ubraniu, w cylindrze na głowie. Dwaj pachołkowie przywlekli właśnie młodą kobietę, wyrywającą im się ze wszystkich sił. Ofierze udało się kilkakrotnie wyrwać, ale oprawcy chwytali ją wciąż na nowo. Chemik widział jeszcze, jak kat podnosił topór, by położyć kres życiu owej kobiety, gdy w tem jakiś potężny głos krzyknął: „Puśćie ją! To ja jestem winowajcą!" Profesor zdał sobie dopiero wówczas sprawę, że to jego głos rozbrzmiewał po całym placu. Przed momentem ścięcia zapanowała chwila względnej ciszy, to też wszyscy usłyszeli okrzyk i wszystkie oczy zwróciły się na wołającego. W chwilę później po całym placu przeszedł ryk iście zwierzęcy.

Kat puścił kobietę i w jednej chwili gniew tłumu zwrócił się przeciwko sprawcy, który sam się oskarżył. Zeskoczył on z ławki i starał się umknąć. Dwaj mężczyźni chwycili go za ramiona, ale nadludzką siłą udało mu się wyrwać z ich rąk. Pomknął wówczas jak strzała w małą uliczkę, która prowadziła z placu w głąb miasta. Prześladowcy pędzili za nim. W tej sekundzie po torach pod wiaduktem przesuwał się zwolna pociąg towarowy. Ze zręcznością małpy wdrapał się prześladowany po schodkach jednego z wagonów i przypadł na płask na platformie. Tłum pozostał daleko w tyle. Zbieg był uratowany.

Ucieczka w rzeczywistości.

Pociąg towarowy zawiózł naszego zbiega do miasta portowego. Tam udało mu się dostać pracę w charakterze robotnika portowego. Otrzymywał skromną zapłatę i wiódł marny żywot. Nocą spał pod gołem niebem, a skromny zarobek wystarczał mu zaledwie na życie. Czasami udało mu się znaleźć na brzegu jakieś zadane ryby, lub skorupiaki. Postanowił więc raczej nająć się jako marynarz na jakiś większy parowiec.

Dyżurny oficer na statku obejrzał go od stóp do głów i krzyknął: „Przecie to wy jesteście mordercą!" W tej chwili dziesięciu marynarzy rzuciło się na niego. Powstał straszliwy tumult. Jeden z marynarzy wyciągnął sztylet i zagłębił go w prawe oko śpiącego. Straszliwy ból przeniknął go.

W tej samej chwili profesor obudził się, skąpany w zimnym pocie. Pierwsze spojrzenie profesora padło na zegarek, stojący bliziutko na biurku. Ku swemu skrajnemu zdumieniu przekonał się, że od chwili zaśnięcia minęło zaledwie trzy minuty. Brakowało jeszcze 2 minut do 8,30! Wszystkie te wypadki — od sceny stracenia poprzez ucieczkę — długi czas spędzony w owym porcie — wreszcie bójkę i wyklócie oka — przeżył uczony w ciągu trzech minut! Oko bolało go wciąż straszliwie. Czyżby sen był tak żywy, że skutek jego trwał wciąż jeszcze? Nie, to niemożliwe. Gdy uczony zasnął w fotelu, głowa jego opuściła się na biurko, gdzie leżał nóż do rozcinania papieru. Koniec tego noża zranił go lekko tuż pod lewem okiem. Było to lekkie zadrapanie. Po stwierdzeniu tego profesor zaczął wiązać wszystkie swoje smutne przeżycia, sen o nożach i ranach z nieprzyjemnem wrażeniem, spowodowanem przez zadrapanie. Wytłumaczywszy sobie tak swój sen — przestał o nim myśleć.

W KINIE.

Minęło trzy dni. Na czwarty dzień znajomi zaprosili profesora do kina. W wygodnym, obszernym samochodzie udali się wszyscy do teatru świetlnego. Przed właściwym programem pokazywano publiczności urywki ze starego filmu. Zdumienie profesora nie miało granic, gdy ujrzał przed sobą plac straceń sunął się sen, śniony przed paroma dniami. Film ten nosił tytuł „Rycerz bez i gilotynę i rozkrzyczany tłum.

Przed jego oczyma po raz drugi przetrwogi". Rycerz ów wyrwał z rąk prześladowców swoją ukochaną z pod gilotyny, uciekł z nią, potem wskoczył nie do pociągu, ale do karocy, ciągnionej przez cztery konie, potem trafił do portu i ukrył się na okręcie żaglowym, gdzie go poznali marynarze i mieli zamiar wrzucić go do morza. W tem miejscu skończył się urywek starej tragedji. Daremnie czekał profesor, czy powtórzy się epizod ze sztyletem...

SEN PROROCZY I RZECZYWISTOŚĆ.

Reszta — drugi film — nie mógł już zainteresować profesora. Był głęboko wzruszony i nie mógł zrozumieć tego wszystkiego. Po ukończeniu przedstawienia całe towarzystwo zajęło miejsce w samochodzie. Wyjechali za miasto, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Profesor siadł obok kierowcy, aby się odświeżyć, „łykając wiatr". Przy pierwszem skrzyżowaniu ulic nastąpiło niespodziewane zderzenie z samochodem ciężarowym. Szyba samochodu poszła w kawałki, a długi odłamek szkła utkwił bezpośrednio pod lewem okiem profesora. Uczony leczył się trzy tygodnie, ale oko ocalało.

Teraz wiedział już nasz badacz, czemu w filmie nie powtórzył się epizod ze sztyletem.

Bóle zębów, miłość, angina i śmierć.

Dole i niedole wzorowego małżeństwa.

Także słonie mają swe troski i bóle, tylko my ludzi nie wiemy o nich i myślimy, że zwierzętom jest Bóg wie, jak rozkosznie w złoconych, a czasem i niezłoconych klatkach.

Mr. Harry przybył z Kairo do Berlina i został umieszczony w ogrodzie zoologicznym. Pogodził się ze swym losem, bo cóż mu innego pozostało. 20 lat żył szczęśliwy i zadowolony. Dla urozmaicenia miał kilku towarzyszy niestety męskiego rodzaju. Serce jego, kilkunastotuntowe nie znało co to miłość.

Przed kilku miesiącami Harry zaczął objawiać niezwykłe rozdrażnienie. Funkcjonarjusze Zoologu zaobserwowali, że biedny słoń cierpi na ból zębów. Po naradzie wpadli na groteskową ideę „wypędzenia djabła belzebubem".

I oto do klatki Harrego przyprowadzono Toni. Harry pokochał swą Toni od pierwszego wejrzenia i co najdziwniejsze w czasie miodowych miesięcy minął ból zębów. Harry był znowu wesoły i zadowolony jak dawniej. Później przyszła na świat mała Kalifa, podobna do matki jak dwie krople wody.

Radość Harrego była ogromna.

Aż nagle pewnego dnia Harry zachorował na anginę. I po kilku dniach choroby chluba ogrodu zoologicznego zdechła. Toni i Kalifa zostały osierocone. Morze łez słoniowych przelały.

Także słonie mają swe smutki i cierpienia, tylko my ludzie nie wiemy o nich. (z.)

Odezwa do sokołów

Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

Żywiołowa klęska powodzi w rozmiarach nie notowanych od dziesiątków lat, dotknęła wielką połać naszego kraju, pochłaniając bezlitośnie istnienia ludzkie, niszcząc plony i wszelki dobytek. Miejscowościom nawiedzonym powodzią grozi widmo nędzy i rozpaczy, pomoc więc społeczeństwa jest nieodzowną.

Wzywamy was druchny i druhowie o nieszczędzenie ofiar na ten cel i udzielenie pomocy w jakiejkolwiek bądź formie w porozumieniu z lokalnemi komitetami niesienia pomocy dla powodzian.

Sokolstwo niejednokrotnie dało dowody, że nie zbywa mu na ofiarności i że w dniach ciężkich staje zawsze w pierwszym szeregu.

Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

Ujęcie herszta włamywaczy w Koronowie

Podwójne życie hochsztaplera.

Tajemnicze włamania z kradzieżą, dokonywane dość licznie w ostatnim czasie w Koronowie, nie uszły uwadze władz i mimo skrupulatnych dochodzeń nie zdołano ująć sprawców. Ostatnia wielka kradzież u dentysty Klewina (na przeszło 3.000 zł) zelektryzowała cały aparat śledczy okolicznych miast. Powiadomiono o kradzieży jubilerów i dentystów, co w rezultacie przyczyniło się do ujęcia sprawców kradzieży.

Mianowicie do jednego z dentystów bydgoskich przybył pewien osobnik celem sprzedaży złotego mostku. Podejrzane zachowanie się osobnika zwróciło uwagę dentysty, który powiadomił władze, zaś p. Klewin rozpoznał w pozostawionym mostku swoją własność. Natychmiast dokonano aresztowania owego osobnika, którym okazał się „gentleman" **Walerjan Ostrowicki z Koronowa**, a przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła szereg cennych przedmiotów ze złota, platyny i srebra oraz futra i inne przedmioty wartości kilku tysięcy złotych, pochodzące z kradzieży, dokonanych również w innych miastach. Okazało się, że O. był sprawcą włamania na stacji bydgoskiej kolei powiatowej, kasy sądu grodzkiego, składu cygar p. Brauer i szeregu innych włamań. Prócz niego osadzono w areszcie śledczym jego żonę i godnych kompanów z innych miejscowości. W ten sposób zlikwidowano całą szajkę bandycką.

Zaznaczyć należy, że Ostrowicki był sierżantem w wojsku polskiem. Po wykryciu jednak kradzieży został zdegradowany i skazany na 5 miesięcy więzienia. Mimo, że ostatnio przez dłuższy czas był bez pracy, żył Ostrowicki na wysokiej stopie życiowej, zastawiając skradzione przedmioty. Udawał przytem „uczciwego" człowieka, a sprytem swym i bezczelnością zdołał wcisnąć się do każdego towarzystwa tak, że był mężem zaufania pewnej grupy politycznej, a ostatnio **wiceprezesem „Strzelca"**. Poznano się jednak na hochsztaplerze i musiał on się zrzec wszystkich piastowanych godności. O czelności Ostrowickiego świadczy fakt starania się przez niego o stanowisko aspiranta więziennego i policyjnego, czego jednak nie uzyskał, a praktykę więzienną, lecz w innym charakterze, będzie mógł odbywać w murach więziennych.

Gazy trujące zamiast krzesła elektrycznego

90 centów kosztuje stracenie przestępcy. Ucieczka w rzeczywistości.

Stan Kolorado postanowił zamienić karę śmierci na krześle elektrycznem, stosowaniem gazu trującego. Pierwsze doświadczenie, jakie niedawno przeprowadzono z osądzonym na stracenie, dało wyniki przekonywujące.

William Cody Kelley, skazany na śmierć za zabicio bogatego hodowcy trzody, niejakiego Russel Browninga, zbudzony w nocy, został przeprowadzony w bieliźnie do przygotowanej w tym celu komory. Tam posadzono go na krześle, skrępowano powrozem i zawiązano oczy, poczem pozostawiono go samego.

Pod krzesłem umieszczone było naczynie, podobne do dzieżki, zawierające 12 baniek z cjankiem potasu, a pod niemi naczynie z kwasem siarczanym. Piętnastu lekarzy śledziło przez okno, szczelnie zamknięte, przebieg tej smutnej operacji.

Na dany znak naciśnięto lewar i 12 baniek cjanku potasu spadło w naczynie z kwasem siarczanym. Pokazał się biały obłok dymu i po dziesięciu sekundach Kelley stracił przytomność, w 30 zaś był martwy.

Ten rodzaj tracenia został uznany za bardziej pewny i humanitarny, niż krzesło elektryczne, które nieraz zawodziło przy silniejszych organizmach, a następnie koszty są znacznie niższe, wynoszą bowiem zaledwie 90 centów.

Książka o cyfrze 7.

Nakładem jednego z wydawnictw nowojorskich wyszła gruba, 400-stronicowa książka poświęcona w całości historji cyfry siedem; zawiera ona wszystkie legendy, podania, przesądy, związane z siódemką.

Autor dzieła, Martinori, uchodzi w Nowym Yorku za dziwaka, ale może właśnie dlatego książka jego cieszy się ogromnem powodzeniem.

Stan wody na Wiśle dnia 31 lipca: Zawichost 2.56, Warszawa 3.54, Płock 3.10, Toruń 4.36, Fordon 4.28, Chełmno 4.37, Grudziądz 4.67, Korzeniowo 5.06, Piekło 5.32, Tczew 5.34, Einlage 3.70, Schiev. 3.42.

Inowrocław.

Mili goście z Bydgoszczy.

Cech fryzjerski używa świeżego powietrza na Kujawach.

W ub. niedzielę zawitało do stolicy Kujaw zachodnich moc gości z różnych okolic. M. in. zauważyliśmy na rynku inowrocławskim dwa autobusy, które przywiozły znaczną ilość członków Cechu fryzjerskiego z Bydgoszczy z cechmistrzem p. Maksymiljanem Żewickim na czele. Mili goście powitani zostali przez kolegów inowrocławskich w osobach pp. Nowaka, cechmistrza, Hoffmana i Borowskiego, którzy też wycieczkę zapoznali z tut. uzdrowiskiem i służyli wszelkiemi informacjami.

Wycieczka wyruszyła po południu na II. propagandowe regaty do Kruszwicy, interesując się wielce poszczególnemi biegami. W godzinach wieczornych goście powrócili do Bydgoszczy.

Robotnik udusił się w mule.

W ataku epileptycznym tragicznie zakończył życie.

Mogilno. W majętności Rybitwy w powiecie mogileńskim zdarzył się wypadek, który wielkie i przygnębiające wywarł wrażenie na robotnikach, zatrudnionych w majątku.

Kilku z nich pracowało przed południem przy młóceniu zboża. Między nimi znajdował się niej. Franciszek Laskowski. Czuł się jednak tego dnia źle i narzekał na coraz to silniejszy ból głowy, który wkoncu zmusił go do chwilowego zaprzestania roboty i odpoczynku. Oddalił się on od towarzyszy, którzy tymczasem ukończyli robotę i udali się na obiad.

Laskowski jednak nie zjawił się, co zaniepokoiło brata jego, który wkońcu udał się na poszukiwanie. Wkrótce ujrzał brata leżącego w dziwnej pozycji — twarzą do ziemi — w rowie za stodołą. Zbliżywszy się, spostrzegł z przerażeniem, że ma przed sobą trupa.

Dochodzenia ustaliły, że Laskowski dostał nagłego ataku epilepsji i stracił przytomność w chwili, gdy przechodził nad przydrożnym rowem. Rów ten był płytki i znajdowało się w nim trochę jedynie wody i mułu, lecz Laskowski wpadł do niego tak nieszczęśliwie, że twarz zanurzyła mu się w mule i udusił się.

Zawezwana natychmiast pomoc lekarska okazała się już bezużyteczna.

Kronika

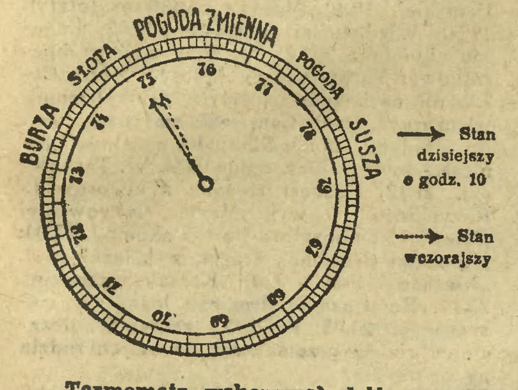
Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

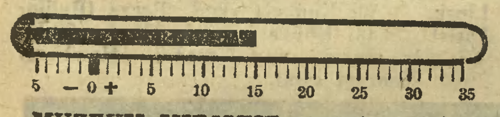
Dziś: Ignacego Loyoli w.
Jutro: Piotra w okowach.
Wschód słońca o godzinie 4.17.
Zachód słońca o godzinie 19.54.

Stan pogody

Najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. VII. do 5. VIII. 1934 r.

1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Jak już donosiliśmy, w sobotę, 4 sierpnia Teatr Miejski wznawia widowiska. Na pierwszy ogień pójdzie krotochwila **„ACH, TO ZAKOPANE!"** W świetnej reżyserji dyr. Stomy udział biorą najcelniejsze siły starego zespołu.

— **Osobiste.** Z dniem 1 sierpnia br. dr. Stanisław Szerzeniewski, lekarz powiatowy, wyjeżdża na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. W tym czasie zastępuje go lekarz powiatowy z Wyrzyska dr. Cholewa, który urzędować będzie w Starostwie w dn. 4, 7 i 11 sierpnia br. W pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych zastępstwo objął dr. Sielużycki, ul. Bernardyńska 3.

— **Mili goście z Ameryki.** W dniu wczorajszym odwiedzili naszą redakcję: **dr. Bernard Rux,** sławny lekarz dentysta z Chicago, i **ksiądz katolicki Józef Alojzy Becker** z Menasha, Wisconsin. Pan dr. Rux urodził się i do szkoły chodził w Ameryce. Jest on synem emigrantów Teofila i Konstancji Ruxów, pochodzących **z Koronowa,** a bratankiem bydgoskiego „Pol-Ruxa", znanego kupca. Dr. Rux przybył do Europy w celach naukowych. Zwiedziwszy sławne kliniki dentystyczne we Wiedniu, przyjechał zobaczyć strony rodzinne, o których tyle słyszał z opowiadań rodziców. Towarzyszący mu ksiądz Becker, pochodzenia niemieckiego, jest krewnym dawniejszego proboszcza tutejszej parafji farnej.

— **W środę, dnia 1 sierpnia br.** nastąpi otwarcie zakładu elektro-technicznego przy ulicy Gdańskiej nr. 39 (narożnik Śniadeckich). Właściciel nowego przedsiębiorstwa **p. Paweł Michalski,** jako **długoletni fachowiec** w tej branży, zasługuje na pełne poparcie. Zakład instaluje światło, siłę, radjo, telefony i t. p., wykonuje wszelkie naprawy w zakresie elektrotechniki i ładuje akumulatory. Obsługa jak najstaranniejsza i na wskroś rzetelna. Skład bogato zaopatrzony w materjały elektryczne, żyrandole i lampy. radjoaparaty i wszelki sprzęt radjowy. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

— **Sto tysięcy złotych na nagrody za wykrywanie przestępstw skarbowych.** Mając na uwadze mnożenie się licznych przestępstw przeciwko skarbowi państwa, jak wykroczeń monopolowych, podatkowych itp. wyznacza Ministerstwo Skarbu nagrody dla urzędników skarbowych za ujawnianie tego typu nadużyć. W roku bieżącym w ramach kredytów budżetowych przeznaczonych będzie na ten cel 100.000 złotych.

— **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z roku 1914-19 koło Bydgoszcz.** Zawiadamia się członków, że książeczki wojskowe z głównej komisji weryfikacyjnej wróciły, wobec czego uprasza się o odbiór tychże w czwartek i poniedziałek od godz. 17 do 19 w sekretarjacie przy ul. Marszałka Focha 39.

Polscy wioślarze wyjeżdżają na mistrzostwa Europy.

B. T. W. wysyła do Lucerny czwórkę ze sternikiem.

Po odbytych regatach wszechpolskich ustalono, że na mistrzostwa Europy, odbywające się w Lucernie 10—12 sierpnia, wyjeżdżają 4 załogi polskie: jedynka — **Verey** z krakowskiego AZS-u, dwójka ze sternikiem — **KW 04 Poznań** w składzie Kuryłowicz, Leporowski i st. Boncler, czwórka ze sternikiem **BTW** w składzie: Braun, Szrajda, Ciechanowski, Zieliński i st. Cegielski, wreszcie czwórka bez sternika — **WTW** w składzie: Bożuchowski, Seweryn, Łabędzki, Kobyliński.

Łodzie pozostawiono po regatach w hangarze przy torze regatowym, gdzie w odpowiednim opakowaniu czekają na moment wysyłki ich ze stacji Łęgnowo do Szwajcarji.

W roku bieżącym **Polska na mistrzostwa Europy nie wysyła ósemki,** bowiem w tej konkurencji startuje kilka załóg nie do zwyciężenia i nawet doskonały zespół BTW, który ustalił w tym roku nowy rekord toru, nie miałby nadziei zdobycia chociażby dalszego zaszczytnego miejsca.

Polska jedynka, prowadzona przez Vereya, zdobyła rok temu w Budapeszcie mistrzostwo Europy i teraz bronić będzie tego tytułu w bardzo silnej konkurencji przedstawicieli Danji, Niemiec i Włoch. Czwórka ze sternikiem miała w roku ubiegłym trzecie miejsce; prawdopodobnie załodze **BTW,** która jest obecnie w świetnej formie, uda się to miejsce utrzymać, a może nawet przesunąć w klasyfikacji wyżej. Również prawdopodobne jest zdobycie klasyfikowanego miejsca przez zespół poznańskiego KW 04.

Baczność, robotnicy!

Zebranie wszystkich zarządów katolickich Tow. Robotników Polskich odbędzie się w środę 1 sierpnia o godz. 19 w Domu Katolickim przy Farze. Na porządku obrad omówienie **wyjazdu do Mroczy** na obchód 35-lecia tamtejszego towarzystwa.

Na powodzian

w dalszym ciągu złożyli w redakcji „Dziennika Bydgoskiego":

Pracownicy cukierni „Kristal" 10 zł, p. Zieliński z ul. Leszczyńskiego 30 — 5 zł, pp. Andrzejewscy (Gdańska 141) 10 zł.

Poparzenie trzeciego stopnia.

Półtoraroczny chłopczyk oblał się gorącą wodą.

(kj). Wielkie nieszczęście wydarzyło się ostatnio **w mieszkaniu zecera Edmunda Szumańskiego przy ul. Zaułek 20.** Półtoraroczny synek Szumańskiego wykorzystał chwilową nieuwagę swoich rodziców i **zaczął bawić się w kuchni wężem gumowym przy piecyku gazowym.** W pewnym momencie chłopczyk **przewrócił kuchenkę gazową,** wylewając na siebie gotującą się wodę. Straszny krzyk dziecka zaalarmował rodziców. Chłopczyk odniósł **dość ciężkie poparzenia na twarzy i rękach, tak, że zaszła potrzeba umieszczenia go w szpitalu.** Dziecko umieszczono w lecznicy Diakonisek.

Koronowo — Bydgoszcz.

Pożegnanie zasłużonego kupca-społecznika.

(kj). Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Koronowie żegnało ostatnio bardzo serdecznie swego **długoletniego prezesa i założyciela, p. Hipolita Błażejczyka.** Przez 26 lat był p. Błażejczyk jednym z najruchliwszych obywateli w Koronowie, był członkiem licznych organizacyj społecznych oraz przez wiele lat **piastował godność radnego miejskiego.**

Jak się dowiadujemy, p. Błażejczyk przeniósł się na stałe do Bydgoszczy i **przy ulicy Długiej otwiera sklep żelaza i materjałów kuchennych.** O terminie otwarcia nowego sklepu powiadomi p. Błażejczyk szeroki ogół obywateli ogłoszeniem w „Dzienniku Bydgoskim".

Włamanie w centrum Bydgoszczy.

(kj). Śmiałego włamania dokonali nieznani sprawcy do składu firmy Hensel przy ul. Dworcowej 4. Jak ustalono w dochodzeniach, łupem złodziei padła większa partja posrebrzanej stołowizny. jak **łyżki, widelce, noże i łyżeczki.** Po spisaniu protokółu, władze policyjne zarządziły dochodzenia, które jednak, jak dotychczas, pozytywnego rezultatu nie dały.

Kieszonkowcy nie próżnują.

(kj). Podczas odbywającego się targu na Starym Rynku jakiś **nieuchwytny złodziej kieszonkowy skradł z torebki niejakiej Anny Rezner, zam. w Białobłotach pow. bydgoskiego, 19 złotych gotówki.** Kiedy Reznerowa kradzież zauważyła, było już zapóźno. Złodziej wsiąkł, jak kamień w wodę.

Czego dziś już nie kradną?...

(kj). Ze strychu przy ul. Chwytowo 20 skradziono koło od roweru, będącego własnością niejakiego Michała Sadinowskiego. O kradzieży powiadomiono policję.

— **Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu.** Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, organizuje we wrześniu rb. pielgrzymkę do Rzymu, która odwiedzi również Neapol i obecna będzie w katedrze neapolitańskiej podczas cudu wrzenia krwi św. Januarego. W Neapolu pielgrzymka spotka się z ks. prymasem Hlondem, udającym się na międzynarodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires. W programie pielgrzymki przewidziane jest pozatem zwiedzanie Florencji, Padwy, Wenecji i Wiednia.

A więc już w czwartek...

Ostatnie przygotowania do tennisowych mistrzostw Bydgoszczy.

Przygotowania do międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo m. Bydgoszczy dobiegają końca. Wszystko już prawie jest gotowe, aby turniej mógł się rozpocząć.

Z dnia na dzień lista zgłoszeń tennisistów zwiększa się. Z wybitniejszych tennisistów, zgłoszonych wczoraj do turnieju, wyliczyć należy **dr. Hoeniga z Królewca, p. Marcion John-Cramer z Gdańska, p. Maciejowskiego z E. K. E. z Wiednia i p. Szyszko z Warszawy.** Ostateczny przyjazd tennisistów z Czechosłowacji nie jest jeszcze zapewniony. Tak więc na kortach tennisowych B. K. S'u staną mistrzowskie rakiety **Niemiec, Prus Wschodnich, Gdańska, Sopot, Czechosłowacji, Austrji, Grecji i Polski.**

Kto ostatecznie zdobędzie mistrzowskie tytuły, nie chcemy dzisiaj przesądzać. Nadmienić jednak dzisiaj możemy, **iż Tłoczyński i Hebda po świetnych zwycięstwach w meczach międzypaństwowych z Belgją i Danją znajdują się w doskonałej formie. Także rewelacyjnie zapowiadają się tennisiści greccy.** Jedno jednak dzisiaj wiemy, **iż walka o tytuł mistrza m. Bydgoszczy będzie bardzo zacięta, dla widzów emocjonująca i interesująca.** Wszyscy zatem już od czwartku podążymy na korty B. K. S'u, aby od samego początku śledzić walki turniejowe.

Samochód — widmo

sieje popłoch na ulicach Bydgoszczy.

(kj). Onegdaj wieczorem wjeżdżał po ulicach Bydgoszczy **biały luksusowy samochód, alarmując mieszkańców przeraźliwym wyciem klaksonu.** Widocznie kierowca znajdować się musiał w stanie pijanym, gdyż **jeździł z niedopuszczalną szybkością,** wprowadzając na ulicach niesłychane zamieszanie. Niewątpliwie władze policyjne pouczą właściciela samochodu, popisującego się na ulicach miasta swoją „brawurą" i... nowo zakupionym klaksonem, **że tego rodzaju harce na ulicach miasta, w dodatku o tak późnej porze, w żadnym wypadku nie mogą być tolerowane.**

Nad polskie morze.

Wielkie powodzenie pociągów popularnych do Gdyni.

(kj). Zorganizowany przez Tow. Krajoznawcze, przy współudziale oddziału bydgoskiego Orbisu, **pociąg popularny do Gdyni** cieszył się olbrzymiem powodzeniem. Dzięki umiejętnie rozwiniętej reklamie **z pociągu popularnego nad morze skorzystało około 500 osób,** w tem liczne zbiorowe wycieczki, korzystające z dodatkowych ulg biletowych. **Ze względu na wielkie zainteresowanie szerokiego obywatelstwa dla wycieczek popularnych urządzanych nad morze, Tow. Krajoznawcze zamierza w nadchodzącą sobotę powtórzyć popularny pociąg do Gdyni.** I tym razem kierownikiem wycieczki będzie zasłużony krzewiciel ruchu turystycznego w Bydgoszczy p. por. Wiszniewski, delegat Orbisu na Pomorzu.

Apel do mieszkańców powiatu bydgoskiego.

Żywiołowa klęska powodzi, która nawiedziła Małopolskę Zachodnią, dociera do nas głosem tysięcy osób głodnych i pozbawionych dachu nad głową.

Czujemy i rozumiemy niedolę tych ludzi, widzimy przejawiającą się wszędzie ofiarność społeczną, budzi się w nas solidarność ludzka do pomocy w nieszczęściu.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Przezacnych Obywatelek i Obywateli **o poparcie akcji niesienia pomocy nieszczęśliwym** i mamy nadzieję, że wszyscy po uskutecznieniu omłotów podzielą się zebranemi darami Bożemi z nieszczęśliwymi i że wszyscy spełnimy swój obowiązek ludzki i obywatelski i powiat bydgoski nie będzie na szarym końcu, gdzie chodzi o pomoc dla nieszczęśliwych.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu Wykonawczego Niesienia Pomocy dla Powodzian.
(—) W. Czaczka.

* * *

Zbiórka naturalji na rzecz powodzian odbędzie się we wszystkich gminach naszego powiatu w czasie **od 10 do 15 sierpnia** włącznie.

We wszystkich gminach zbiórką zajmą się komitety wójtowskie, a zebrane prowianty składane będą w następujących punktach zbornych:

Dla obwodu Sicienko — w Ślesinie, sala p. Rossy, **Trzemiętowo** — sala p. Kordego, **Wojnowo** — maj. skarbowy.

Dla obwodu Wierzchucin — Wierzchucin, sala p. Szrajdy, Wilcze u p. Mindaka., Mąkowarsko — sala p. Śliwińskiego.

Dla obwodu Bydgoszcz I. — Brzoza — sala p. Behnkego, Zielonka — sala p. Eichstadtowej, Prądy — sala p. Adamkiewicza, Osowagóra u p. Sitarka, Tryszczyn u p. Graetzera.

Dla obwodu Bydgoszcz II. — Trzeciewiec — sala p. Ostrowskiego, Żołędowo — u. p. Mrugowskiego, Osielsko — u. p. Bagniewskiego.

Dla obwodu Solec Kujawski — Solec Kujawski — restauracja Strzelnicy, Brzoza — p. Behnkego, Nowawieś Wielka— sala p. Krammera.

Dla obwodu Koronowo — Trzeciewiec — u p. Ostrowskiego, Ratusz w Koronowie, Wtelno — u p. Stasiaka.

Miasta: Fordon, Koronowo i Solec Kujawski w gmachu Magistratu.

Wysyłką dalszą prowiantów z punktów zbornych zajmie się komitet wykonawczy.

Zebraną zaś **gotówkę** należy przekazywać natychmiast do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego Nr. P. K. O. 202.675 na konto „Pomoc dla powodzian".

— **Nielegalne pośrednictwo pracy.** W ostatnich czasach zauważono, że niekoncesjonowani lub inni nielegalni pośrednicy zapośredniczają do pracy siły robocze, narażając je, może nawet bezwiednie, na poważne straty materjalne i co zatem idzie, zbyt często na upokorzenia moralne. Przez pokątnych pośredników dostają się pracownicy nieraz do jednostek bezlitośnie wykorzystujących ich ciężkie położenie, dziewczęta zaś pośredniczane przez tak zwane stręczarki nielegalne, często za wiedzą pokątnych pośredników, niedostatecznie wynagradzane, dostają się wreszcie do środowisk zepsucia moralnego. Pozatem uprawiają m. in. również pośrednictwa pracy nielegalnie niektóre t. zw. biura pośrednictwa, które pod płaszczykiem pośredniczenia przy kupnie lub sprzedaży przedmiotów ruchomych i nieruchomych, pośredniczą w pracy zarobkowej. Zwraca się wobec tego uwagę pośredników nielegalnie wykonujących pośrednictwo pracy na przepisy ustawy z dnia 21. X. 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 647). Kto zatem według zacytowanej ustawy nielegalnie pośredniczy w zawarciu umowy o pracę, zbiera, ogłasza lub udziela wiadomości o popycie i podaży siły roboczej może być karany pozbawieniem wolności do 6 mies. lub wysoką grzywną. Do publicznej wiadomości podaje się, że prawo do pośredniczenia w pracy mają jedynie biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia lub jego oddziały i legalizowane biura instytucyj społecznych i samorządowych.

Grudziądz.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 294, przyjmuje prenumeratę na miesiąc sierpień.

Wisła pod Grudziądzem opada w dalszym ciągu.

Grudziądz, 31. 7. (tel. wł.). Od niedzieli zauważyć można znaczny spadek wody na Wiśle. Spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach będzie można uruchomić żeglugę rzeczną, która z powodu wysokiego poziomu wody została wstrzymana.

W niedzielę rano stan wody wynosił 5,24 m, a wieczorem wodomierz wskazywał 5,10 m. W dniu dzisiejszym zauważyć można dalszy spadek wody. Istnieje więc nadzieja, że już za kilka dni Wisła powróci do swego normalnego stanu

Groźny pożar stacji benzynowej „Karpaty"

na moście przy ul. Chełmińskiej.

Grudziądz, 31. 7. (tel. wł.). We wczorajszy poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 9,20 została tutejsza straż pożarna zaalarmowana na ulicę Chełmińską do znajdującej się na moście stacji benzynowej firmy „Karpaty". Jak się okazało, powodem pożaru było krótkie spięcie kabla elektrycznego, biegnącego pod ziemią do stacji benzynowej celem jej oświetlenia. Pracujący przy tanku benzynowym malarze, widząc wybuchające płomienie, chcieli ugasić je czapką, lecz wysiłki ich były bezskuteczne, wobec czego z uwagi na niebezpieczeństwo pobiegli na ulicę Chełmińską. Nadjeżdżająca straż pożarna z insp. Kaszewskim na czele, orjentująca się natychmiast w niebezpiecznej sytuacji, z całą odwagą rozpoczęła walkę z żywiołem i przy pomocy suchych gaśnic zdołała pożar zlokalizować. **Jak wielkie zaistniało niebezpieczeństwo wybuchu zbiornika benzyny, trudno opisać.** Palący się kabel elektryczny łączył się z rurą, doprowadzającą benzynę z podziemnego tanku do górnej części stacji benzynowej. Zbiorowtsko około 500 ludzi z uwagą śledziło rzeczową, a szczególnie odważną akcję insp. Kaszewskiego i jego dzielnych strażaków, dzięki której **zdołano zapobiec wybuchowi, który mógł być w skutkach poprostu fatalny.** Dodatkowo strażacy sypali do wnętrza stacji benzynowej piasek, przez co ogień został ugaszony. Dla pewności jednak zawezwano wojskowy oddział straży pożarnej z lotniska, który przy pomocy generatora rozsypał pianę na całą dolną część stacji. Potem rozebrano stację benzynową i stwierdzono, że niebezpieczeństwo w zupełności minęło. **Zamknięty na przeciąg 1½ godziny ruch uliczny został po stwierdzeniu usunięcia niebezpieczeństwa otwarty.**

Pan wicestarosta grodzki Belina osobiście przybył na miejsce pożaru, gdzie za intensywną pracę wyraził podziękowanie p. insp. Kaszewskiemu i strażakom. Straty wynoszą około 500 złotych.

Napad bandycki.

Z **Grudziądza** donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek napadnięty został na ul. Pańskiej przez nieznanych zbirów niejaki Szarafiński, inkasent magistratu, zamieszkały przy ul. Toruńskiej 31. Złoczyńcy zadali Szarafińskiemu nożem **kilka ciętych ran w głowę, twarz i gardło.** Przechodnie znaleźli leżącego w kałuży krwi na ulicy człowieka i wezwali natychmiast lekarza, który rannego zaopatrzył i zarządził przewiezienie go do mieszkania. Sprawców napadu bandyckiego, którzy częściowo zostali rozpoznani, nie minie zasłużona kara.

Burza przerwała przewód światła elektrycznego.

Z **Grudziądza** telefonują: Ubiegłej niedzieli prawdopodobnie na skutek burzy został przy ul. Fortecznej przerwany przewód światła elektrycznego. Elektrownia miejska w krótkim czasie przewód naprawiła.

Krwawa bójka na rzece.

Ciężko ranny rybak kona w szpitalu.

(kj). Do krwawej awantury doszło onegdaj w pobliżu Łęgnowa między rybakami z Fordonu: Bolesławem Wutkowskim i niejakim Emilem Zitlauem.

Zitlau wraz z bratem swoim Erykiem i rybakiem Michałem Królem **odprowadzali łódź swoją z Wisły do Brdy, gdyż słusznie obawiali się, by silny prąd nie porwał lekkiej łodzi rybackiej.** W pewnej chwili, gdy znajdowali się już na Brdzie, na wodach należących do dzierżawy rybnej Bolesława Wutkowskiego, doszło do awantury, która zakończyła się tragicznie. Wutkowski podjechał do nich łodzią, chcąc sprawdzić, czy Zitlauowie zabrali ze sobą **sieci do łowienia ryb.** Wywiązała się ostra sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w gwałtowną bójkę. **Emil Zitlau krzycząc, usiłował przekonać dzierżawcę tego odcinku Brdy, że rzeka jest dość szeroka i długa i że może jeździć na połów gdzie mu się żywnie podoba.**

Wutkowski poirytowany, uderzył Emila Zitlaua **ciężkim bosakiem w głowę**, raniąc go niebezpiecznie w skroń. Z strasznym jękiem ranny rybak osunął się na dno łodzi. Ponieważ rana obficie krwawiła, trzeba było natychmiast dobić do brzegu i zawezwać telefonicznie **pogotowie.** Po przewiezieniu do szpitala w Bydgoszczy, **lekarze stwierdzili poważne uszkodzenie czaszki, skutkiem czego został naruszony mózg i zwoje nerwowe.** Stan Zitlau'a jest bardzo poważny.

O krwawej bójce powiadomiono władze prokuratorskie, które przeprowadzają dochodzenia.

DZIAŁ SPORTOWY

AMATOROM NIE WOLNO GRAĆ Z TENNISISTAMI ZAWODOWYMI.

Wczoraj rozpoczęły się w Londynie obrady Międzynarodowej Federacji Lawn-Tennisowej przy udziale przedstawicieli 20 narodów. Pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek Ameryki w sprawie dopuszczenia do rozgrywania turniejów mieszanych, t. j. amatorów z zawodowcami. Wniosek ten został odrzucony. Międzynarodowa Federacja uznała grę z zawodowcami za niedopuszczalną. Następnie Federacja uchwaliła ciekawy wniosek zmierzający do ukrócenia t. zw. półzawodowstwa. Na przyszłość żadnemu amatorowi nie wolno będzie pobierać kosztów podróży i utrzymania dłużej niż przez 8 tygodni w roku, wliczając okres podróży. W czasie pobytu zagranicą tennisistów obowiązują przepisy kraju, w którym przebywają.

Dziś dalszy ciąg obrad. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zmiany systemu rozgrywek o puhar Davisa. M. in. rozpatrywany będzie wniosek Południowej Afryki, proponujący rozgrywanie turniejów o puhar Davisa dwa razy w ciągu roku.

POPRAWIONY WYNIK KUSOCIŃSKIEGO.

Polski Komitet Sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Kolonji, że czas, osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile angielskie, został po sprawdzeniu poprawiony o 0,2 sek. Oficjalnie zatem czas Kusocińskiego wynosi 9:00,2 sek., a nie 9:00,4 sek., jak ogłoszono. Wynik ten jest tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

WYJAZD NASZYCH TENNISISTÓW DO TALLINA.

Dziś wyjeżdża polska reprezentacja tennisowa do Tallina na mecz o puhar Davisa Polska — Estonja, który się odbędzie w dn. od 3—5 sierpnia br. W singlach walczyć będą Tłoczyński i Tarłowski, a w grze podwójnej Wittman z jednym z singlistów. Jako rezerwowy wyjeżdża Spychała. Kierownikiem ekspedycji jest p. Olchowicz.

ADMIRA W FINALE PUHARU EUROPY ŚRODKOWEJ.

W Turynie w meczu półfinałowym rewanżowym o puhar Europy Środkowej Admira wiedeńska przegrała z Juventusem 1:2. Mimo tej porażki Admira dzięki lepszemu stosunkowi bramek wchodzi do finału, w którym spotka się w z Bologną.

ANGLJA BIJE FRANCJĘ W LEKKOATLETYCE.

W Paryżu na stadjonie w Colombes odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Anglja. Zwyciężyła Anglja w stosunku 66,5 : 53,5 pkt.

KLASYFIKACJA MIĘDZYNARODOWA TOUR DE FRANCE.

W klasyfikacji drużynowej Tour de France wygrała, jak już podaliśmy, Francja 443 godz. 32 min. 31 sek., 2) Włochy 446 g. 52 m. 32 sek., 3) Hiszpanja i Szwajcarja 447 g. 44 m. 38 sek., 4) Niemcy 451 g. 42 m. 36 sek., 5) Belgja 457 g. 10 m. 14 sek.

— **Pani Alina Krzymińska**, znana naszym czytelnikom poetka i nowelistka, zamieszkała dotychczas w Solcu Kujawskim, przeniosła się na stały pobyt do Bydgoszczy.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA powtarza sensacyjny film p. t. **„Recambole"**. Jest to niebywale ciekawa akcja na tle sensacyjnego utworu pisarza Pouson du Terraile. Epopea grozy, miłości i zemsty, oto główne zarysy filmu. Publiczność śledzi z zapartym oddechem przebieg akcji. Dziennie trzy seanse.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla w podwójnym programie dwa wyjątkowo ciekawe, pełne napięcia i emocji dramaty dźwiękowe pt. **„Tajemnica gwiazdy filmowej"** z udziałem Susy Vernon i **„Cień szczęścia"**, w którym rolę główną kreuje najsłynniejsza artystka Dorota Wieck. Początek o godz. 6,30 i 9.

BAŁTYK wyświetla podwójny program: **„Messalina"** oraz film z życia rosyjskiego **„Żywy trup"**. Początek o 5.

KRISTAL. Dziś we wtorek premjera wielkiego, arcyciekawego filmu **„Agent nr. 33"**. Film ten odsłania życie jednego z największych szpiegów XX wieku z czasów wojny światowej. Role główne odtwarzają André Luguet oraz czarująca konfidentka Edwige Fenillere. Jako nadprogram w dalszym ciągu oryginalne zdjęcia z terenów dotkniętych powodzią w Małopolsce oraz najnowszy tygodnik Foxa. Początek o godz. 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIEŃKA wyświetla w dalszym ciągu z powodzeniem wielkie arcydzieło o kolosalnym rozmachu p. t. **„Jej Królewska Mość"** i szampańska komedja p. t. **„Hotel-Pension"**. Bezustanny śmiech, kapitalne kawały. Początek o 5,15, 6,35 i 9.

REWJA. Pierwszy polski film z życia Wołynia pt. **„Hanka"** (oczy czarne). Ostatnia najlepsza kreacja przedśmiertna śp. Zbigniewa Staniewicza i najnowszy sukces Iry Benity. Oryginalne pieśni cygańskie w wykonaniu chóru Siemionowa z najznakomitszą popularną pieśniarką Olgą Kamieńską. Rzecz dzieje się na Wołyniu i Syberji w latach 1905, 1914, 1918 i 1920.

Z życia towarzystw.

Dnia 31 lipca br.

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja „Pod Lwem".

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu dla wszystkich głosów. Z powodu bliskiego koncertu komplet konieczny.

— **O. P. N. Sokół V.** Schadzka I drużyny na boisku im. Switały. — W czwartek 2. 8. zawody I drużyny z K. S. Polonją.

— **„Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w szkole im. ks. Piramowicza.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8.

Dnia 1 sierpnia br.

Godz. 19,30: **Zw. Podoficerów Rezerwy koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Komplet członków pożądany.

— **Tow. Kobiet Kat.** Zebranie kwartalne wszystkich zarządów w Domu Kat. przy farze. Zebranie zarządu o godz. 19.

Godz. 20,00: **Sekcja kolarzy Sokoła V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierzyńskiego, ulica Wrocławska. Z powodu ważności obrad uprasza się o liczne przybycie.

*

Sokół III. Lekcje gimnastyczne odbywać się będą z dniem 31. 7. na stadjonie miejskim. Dla druchen w czwartek, dla druhów co wtorek i piątek o godz. 18. Sala gimnastyczna przy ul. Kordeckiego zamknięta.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, dnia 1 sierpnia br. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 1 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka popularna (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert zespołu Fronta. 16,00: Otwarcie igrzysk sportowych Polaków z zagranicy ze stadjonu wojska polskiego. 16,20: Muzyka z Ciechocinka. 17,00: Audycja dla dzieci: Transm. z Wilna opowiadania pt. „Nowi koledzy" pióra cioci Hali. 17,15: Koncert solistów. Wyk.: Fanny Czertok-Alperowicz (fort.) i Ida Haendlówna (skrz.). 18,00: Książka i wiedza. 18,15: Muzyka lekka w wyk. ork. Marka Webera (płyty). 18,45: Pogadanka o kulturze dnia powszedniego - wygł. p. St. Kuszelewska-Rayska. 19,15: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 19,40: Muzyka popularna (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Ulubione melodje operetkowe: Yacht miłości, Miłość i złoto, Polowanie na lamparta (płyty). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Capstrzyk marynarki woj. (tr. z Gdyni). 21,02: Skrzynka pocztowa rolnicza - koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 21,12: Koncert złożony z utworów L. Różyckiego w wyk. Maryli Karwowskiej (śpiew) i kompozytora (fort. i akomp.). 22,00: „Różnemi drogami", fragm. z książki p. t. „Nieznany kraj" Zofji Kossak-Szczuckiej. 22,15: Rozwiązanie drugiego logogryfu muzycznego. 23,05: Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

ZAGRANICA. Daventry. 15,15: Koncert symf. **Lipsk.** 20,30: Koncert symf. **Paryż (Radio-Paris).** 20,45: Koncert symf. **Rzym.** 20,45: Wieczór muzyki współczesnej. **Hamburg.** 21,00: Koncert symf.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12,13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.33, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

ZMARLI:

Ś. p. **Stanisław Narzymski,** lat 61, przedstawiciel towarzystwa hodowli nasion buraczanych w Poznaniu.

Ś. p. **Zygmunt Kochański,** em. profesor w Poznaniu.

Zwyżka cen zboża w Polsce i zagranicą.

Niebywałem zjawiskiem jest tegoroczna gwałtowna zwyżka cen zboża występująca nieomal na wszystkich giełdach światowych. Normalnie w okresie zbiorów przy dość dużej podaży nowego zboża następuje zahamowanie rynków zbytu co powoduje nieraz bardzo duży spadek cen. Obecny okres pożniwny przyniósł zupełnie odmienne zjawisko. Mimo, **że podaż nowego żyta i jęczmienia jest już bardzo dużą i że zapasy starego zboża nie są jeszcze wyczerpane, zwyżka cen trwa w dalszym ciągu.** Kiedy jeszcze w połowie lipca notowano za stare żyto na giełdzie w Bydgoszczy **13,40—13,75 zł** to obecnie już

nowe żyto kosztuje 16,75 a w Gdańsku dochodzi do 18,— zł za 100 kg.

Różnica cen jęczmienia jest jeszcze większa. **Z 16 zł w połowie lipca podniosła się cena w dniu 27 bm. do 20,— zł a w Gdańsku do 22,— zł.** Te same różnice zarysowały się również przy cenach pszenicy i owsa a jeszcze większe przy grochu, który kosztuje już dzisiaj **40,— zł.** Ceny zbóż podwyższyły się przeciętnie o 3—5 zł na 100 kg., tj. w stosunku do cen z początku lipca o **25—30%.**

Mimo tych wysokich cen znajdują eksporterzy polscy bardzo

chętnych nabywców zagranicą na polskie zboże.

Całą obecną podaż żyta i jęczmienia lokuje się na rynkach zagranicznych, po cenach dość wysokich tak, że rząd poza ustawowo ustaloną premją wywozową nie ponosi już żadnych innych dopłat ani strat. Przewidywana konjunktura na zboże znajduje coraz silniejsze odzwierciedlenie w tym gwałtownym ruchu cen. **Zwyżka postępująca w tak szybkiem tempie zdaje się nie być jeszcze u zenitu.** Są przypuszczenia nie pozbawione podstaw, że **ceny się jeszcze podwyższą** i zatrzymają w tym roku na znacznie wyższym poziomie. Zwyżka obecna nie jest sztuczną haussą wywołaną przejściowemi przyczynami, lecz powstałą na skutek alarmujących wiadomości z całego świata **o klęsce nieurodzaju,** którą spowodowały długotrwałe susze, czy też inne atmosferyczne względnie żywiołowe katastrofy.

Ze Stanów Zjednoczonych, z Brazylji i Australji dochodzą wiadomości o klęsce nieurodzaju i gwałtownym spadku zbiorów pszenicy, które w niektórych częściach tych krajów nie wynoszą nawet 50 procent zbiorów przeciętnych. Również kraje południowo-europejskie szczególnie Węgry, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i inne donoszą o znacznie mniejszych zbiorach pszenicy. Jedynie Austrja i północne Włochy mają lepsze żniwo, lecz kraje te nie pokrywają nawet własnego zapotrzebowania i dlatego nie bierze się ich dla rynku światowego jako eksporterów pod uwagę.

O polskich zbiorach pisaliśmy już /w naszej ostatniej korespondencji szczegółowo. Stan naszych zbiorów pogorszył się znacznie na skutek klęski powodzi. W niektórych powiatach woda zalała i zabrała całe żniwo. Zniszczone jest nietylko zboże, ale również **słoma i pasza na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy hektarów.**

W Lubelszczyźnie długotrwałe deszcze spowodowały również dużo szkody, gdyż zboże na polach moknie i nie można rżnąć, a tem mniej sprzątnąć.

Ostatnie deszcze w Wielkopolsce i na Pomorzu przeszkodziły rolnikom w żniwowaniu, jednak jak dotąd poważniejszych szkód u nas nie wyrządziły. Zmieni się nieco jakość zboża, które nie będzie już tak suche a przedewszystkiem ciemniejsze w kolorze. Klęska powodzi i silne opady nie mogły naturalnie pozostać be zwpływu na kształtowanie się cen zboża na rynku wewnętrznym. Zwyżka cen zagranicą jest tylko częściowym powodem haussy, jaka panuje obecnie na giełdach polskich, gdyż i bez wpływu zagranicy mielibyśmy pewną zwyżkę cen w kraju.

Sytuacja w Polsce nie jest jednak tak groźna jakby się niewtajemniczonym pesymistom wydawało. Mimo słabszych urodzai i mimo klęski powodzi zboża w Polsce mamy nietylko dostatecznie, ale **będziemy mieli jeszcze pewne nadwyżki.** Dzięki temu, że już obecnie po żniwach sprzątnie się z rynku napływające ilości zboża po wysokich cenach i ulokuje zagranicą, będziemy mieli możność ustabilizować ceny wewnętrzne na poziomie opłacalności dla rolnictwa. Wyższe ceny na zboże **ułatwią rolnikowi nabycie produktów przemysłowych,** co wpłynąć musi w dużej mierze na zwiększenie konsumcji i w związku z tem na podwyższenie wytwórczości krajowej, zmniejszenie bezrobocia i ogólną poprawę sytuacji gospodarczej. Obecna zwyżka cen zboża jest **wyrazem przewidywań lepszej konjunktury** w odniesieniu zarówno do rynków światowych jak i wewnętrznych.

Tadeusz Zimniak.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania z dnia 30 lipca 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 45 ton	zł	16,50	16,25— 16,75
Usposob. stałe			
Pszenica	zł		21,25— 21,75
Usposob. stałe			
Jęczm. browarowy	zł		20,50— 21,00
Jęczm. przem.	zł		18,50— 19,00
Usposob. stałe			
Owies starego sprzętu	zł		17,50— 18,00
Usposob. stałe			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,00— 25,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,00— 24,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,25— 19,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,25— 19,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,00— 16,00
Usposob. stałe			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		36,50— 38,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		33,00— 34,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		32,00— 33,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		31,00— 32,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		27,50— 29,00
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		27,50— 29,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		27,00— 27,50
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		22,50— 23,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		20,50— 21,50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		17,50— 18,00
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		23,00— 24,00

Dnia 29 lipca o g. 17.30 zasnął w Bogu po długich i wielkich cierpieniach nasz ukochany i dobry ojciec śp.

Bronisław Fritzkowski

mistrz fryzjerski

w 64 roku życia, o czem w imieniu rodziny zawiadamiają **Dzieci.**

Bydgoszcz, dnia 31. VII. 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1-go sierpnia 1934 r. o godz. 17-tej z kostnicy parafji Najśw. Serca Jezusowego. (14037

Jako uchwałą **Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy** z dnia 27 czerwca 1934. — III. VI. 108/34 — ustanowiony kurator spadku oraz nieznanych spadkobierców po zmarłym dnia 11. 6. 34 w Solcu Kujawskim **Karolu Linser** wzywam wszystkich spadkobierców zmarłego, a w szczególności Huldę Jedryńską z domu Linser, nieznaną z miejsca pobytu, by najdalej do dnia 15-go października 1934 pod rygorem wykluczenia zgłosili u niżej podpisanego swe prawa do spadku. (7961

Bydgoszcz, Dworcowa 7, dnia 1 sierpnia 1934.

(—) Rubenau, adwokat, kurator spadku

Sprzedaż posezonowa

Kapelusze
Koszule sportowe
Koszule wierzchnie
14018) **Krawaty**
Czapki
Trykoty
oraz wszelkie artykuły męskie
w pierwszorzędnej jakości po niebywałych niskich cenach poleca

A. Nozdrzykowski

Wykwintna galanterja męska
Bydgoszcz, ul. Mostowa 5.

Wróciłem

Dr. med. Wł. WŁODARCZYK
Bydgoszcz, Poznańska 9 (dom p. Gundlacha)
9—11 i ½4—½5. (14014) Tel. 22-60.

Dla Djabetyków

polecamy znany **chleb świeży firmy „Djetyka“,** Runowo Krajeńskie, po cenie 0,60 zł. Zamówienia przyjmują wszystkie filje. (14008

Wlkp. Skład Kawy

Od 1 sierpnia

Białe Dnie

w składach bławatów i galanterji

F. A. MATZ

BYDGOSZCZ, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49

14003)

DUŻY WYBÓR — CENY BEZKONKURENCYJNE.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
P. MICHALSKI

Gdańska 39 **BYDGOSZCZ** Telefon 207

13984

w środę, dnia 1-go sierpnia br.

OTWARCIE

Instałacje światła, siły, radja i t. p. — Ładowanie i naprawa akumulatorów. — Skład bogato zaopatrzony w żyrandole, lampy, radjoaparaty oraz wszelki sprzęt radjowy. — Zwiedzanie magazynu bez obowiązku kupna.

AVISAN

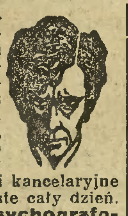


ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie skreślić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Natychmiast napisz własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł w znaczkach pocztowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Swit“, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. (12751



Kupimy **żywe sarny**

i prosimy o zaofiarowanie. (14039

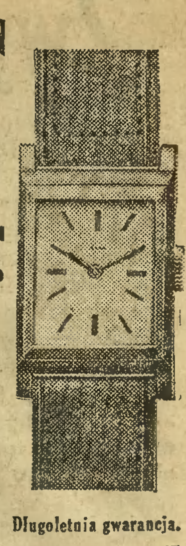
Dom Handlowy Urbanowski, ul. Kwiatowa 9. Tel. 1426.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Zegarki ręczne

znan. fabryk szwajcarskich chromowe, niklowe, srebrne i złote męskie i damskie w wielkim wyborze poleca

H. Kaszubowski Sp. z o. o. **Bydgoszcz, Długa 22**



Długoletnia gwarancja.

Wróciłem
Adam Dobrowolski

Lekarz dentysta Tel. 1466.

Laboratorjum techniczne

złote mostki, korony, sztuczne zęby. 9 — 1 i 3 — 6. (14055

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R. M. S. W. № 1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

9801

POLECENIA

Wóziki (13419
dziecięce, rowery pierwszorzędne fabrykaty. Wasielewski, Dworcowa 41.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Ser tylżycki
hurtownie z bochenkami sprzedaję. Ślusarska 2, telefon 655. (7896

Szalówka
20 mm. do 6 m. długości 35 zł. 1 m³. Waller, Wełniany Rynek 11. (13994

SPRZEDAŻE

Dom
z ogrodem na sprzedaż, 140 zł. mies. dochodu, cena 11.500, wpłata 4.500. Wiadomość Flisacka 3, od 15 do 20. (13990

Gospodarstwo
50 morgowe prywatne, inwentarze kompletne, sprzeda Nowakowski, Kaszubska 2. (13987

Z powodu
wyjazdu sprzedam dawn. Frankego dom Mostowa 4 na bardzo dogodnych warunkach. Weinert, Świętojańska 14. (7777

Domek
placem budowlanym, 4000, wpłata 2000. Skład, Dąbrowskiego 18. (14000

Domek
z ogrodem sprzedam. Koronowo. Mróz. (14007

Dom (13992
dwupiętrowy, centrum, dochód 4700, wpłata 20000. Emeryt, Dworcowa 2.

Sprzedam
dubeltówkę, szesnastkę „Zauer“ i męski złoty zegar „Omega“. Wskaże Dziennik. (13789

Skład
kolonjalny z powodu posady sprzedam zaraz. Wiad.: „Dz. Bydg.“. (7876

Skład (7885
kolonjalny dobrze prosperujący zaraz na sprzedaż. Wiadomość filja.

Pierzyna
dobra bardzo tanio na sprzedaż. Wiadomość ul. Św. Trójcy 35, m. 14. (13943

Ford (7891
limuzyna 4-drzwiowa. Do filji Dziennika „3.000“.

Konie
robocze sprzedam. Grunwaldzka 93. (14010

Wilka
ostrego sprzedam. Gdańska 136. (7892

KUPNA

Kupię
dom, cena 20.000 zł. gotówką, możliwie centrum. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „20“. (7890

Poszukuję
domu 3—4 ubikacje, 8—10 mórg ziemi, okolica Bydgoszcz lub Pomorze. Oferty filja „Pomorze“. (7888

2 piece
kaflowe białe, używane kupię. Zakaszewski, Łabiszyn. (13929

LEKCJE

Francuzka
udziela lekcji, bardzo prędko naucza mówić po francusku. Filja Dziennika „Szybkość“. (13995

POSADY WOLNE

Stenotypistka

rutynowana, obeznana z księgowością potrzebna na stałą posadę do **Gdyni.** Prócz pensji wolne mieszkanie i utrzymanie. Oferty szczegółowe z fotografją pod **„Morze“** Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz. (13921

Książkowej(go)
dzielnej, biegle liczącej, z ładnym charakterem pisma, możliwie z kaucją, poszukuję na prowincję. Oferty pod „H.“ do administracji. (13930

Technika (14011
dentystycznego obeznanego w operatywie, władającego niemieckim językiem, poszukuję. Oferty z podaniem pensji i fotografją pod „Nr. 13268“.



13982

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email“ na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans“, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (13074

Podróżujący

na Pomorze zwiedzający bławatników potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod **„L. K.“** do Dz. Bydg. (13961

Fryzjerka
dobra siła potrzebna, posada stała, 15 zł. tygodn. z utrzymaniem. Ruta, Gdynia, Morska 41. (14005

Spawacz
(szwajser) na elektryczne spawanie potrzebny zaraz. Wiadomość F-ma Muszyński, Toruń, Budowa Nowego Mostu. (14006

Czeladnik
i uczeń piekarski, zgłosić się Nakielska 23. (13998

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego potrzebna na sobotę. Br. Więzowski, Podgórna 18. 14022

Starszy
fryzjer zaraz potrzebny. Górski. (7913

Służąca (7889
która samodzielnie bardzo dobrze gotuje, prasuje i do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Pl. Weyssenhoffa 2, m. 4.

Służąca (14012
potrzebna. Podgórna 25/4.

Starszy
kupiec szuka gosposię, możliwie z cośkolwiek gotówką i meblami. Oferty „K. 72“ filja. (7898

POSADY POSZUKUJĄ

Abiturjent
gimnazj., znajdujący się w bardzo trudnych warunkach życiowych, przyjmie jakiekolwiek zajęcie intelektualne (posada, korepetycje, lekcje skrzypiec). Antoni Karólewski, Śniadeckich 41. (13933

Inteligentna
niezależna, gospodarna, skromnych wymagań, obejmie zarząd domem u wdowca lub samotnego, dobrze sytuowanego pana — możliwie na majątku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Przystojna 38“. (13875

DZIERŻAWY

Mały
skład z urządzeniem i mieszkaniem, w najlepszem położeniu, nadający się na towary krótkie, skład kawy luk cukierków, do wynajęcia. Grunwaldzka 78. (13988

Piekarnia
tanio do wydzierżawienia. Zgłoszenia Gniewkowo, Sobieskiego 26. (13865

Rzeźnictwo
z mieszkaniem i warsztatem zaraz wydzierżawię. Do objęcia urządzenie. Grudziądz, Lipowa 39. Gospodarz. (14004

Dzierżawa
90 mórg ziemi buraczanej kompletne inwentarze, objęcie 5.000. Kieliszek. Plac Piastowski 15. (7916

POKOJE WOLNE

Pokój (7923
umeblowany. Cieszkowskiego 20.

Pokój
umeblowany. Królowej Jadwigi 12, m. 5. (7924

Pokój
dla urzędnika lub kolejarza u samotnej pani ul. Jasna 5, Strancowa. (14026

Pokój (7922
do wynajęcia. Wileńska 14, m. 4.

Pokój (13993
wolny. Kwiatowa 9, m. 9.

Pokój
wynajmę. Nowy Rynek 6, mieszk. 8. (13991

Umeblowane
2 pokoje z kuchnią. Nakielska 6. (7790

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Ułańska 20. (13986

Pokój
dla 2 osób. Król. Jadwigi 10, mieszk. 2. (13985

Pokój
dobrze umeblowany dla pp. urzędników lub wojskowych. Cieszkowskiego 17, m. 6. (7896

2 umebl.
pokoje tanio do wynajęcia. Podwale 1. (14014

Pokój
Chwytowo 11, oficyna, I. ptr. (14016

Pokój
na jedną osobę lub dwie. Garbary 19, m. 13. (14017

Pokój
umeblowany osobne wejście, I piętro ul. Urocza 1, m. 7. (14029

Pokój
umebl. Hermana Frankego 19, m. 9. (14023

Pokój
dwa umeblowane. Gdańska 22—11. (7899

Wielki
pokój z telefonem na biuro, centrum Gdańskiej wydzierżawię. Gdańska 17 m. 9. (7894

Umeblowane
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia zaraz. Buśkiewicz, Pomorska 43. (7895

Ładny
pokój. Gdańska 62, I. (7897

Pokój
umebl. Krasińskiego 17, mieszk. 2. (7887

Umeblowany
telefon 10-11. (7910

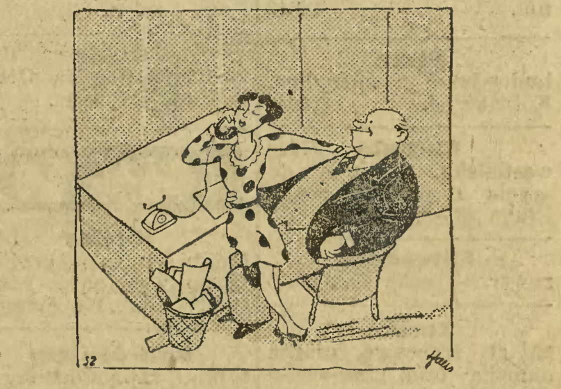
ROZRYWKI

„Riwiera“
Codzienny towarzyski reunion. (7855

RÓŻNE

Grafolog (13996
chiromanta z doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych rozwiązuje najzawilsze sprawy. Król. Jadwigi 13, m. 6.

Piegi
żółte plamy usuwa „Axela krem“. Do nabycia Drogerja Centralna, Poznańska 7. (11667



— Momencik, zaraz połączę pana z panem dyrektorem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.